Ner 121. Kraków 27 Maja — Sroda. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiej	21 10	5 10	1 25
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 26 maja.

Ktokolwiek po przyjęciu wniosku Rygera i Skenego czytał dzienniki wiedeńskie, te właśnie, które dawniej Reichsrath za lekarstwo specyficzne na wszystkie trudności w monarchii i w ogóle na jej ratunek podawały, musiał wraz z Krasickim postawić sobie pytanie: „czy nos dla tabakiery czy ona dla nosa?“ Zdawało się bowiem nagle, że Reichsrath do niczego już niezdolny. A dla czegóż on, co jedynie mógł wszystkiemu poradzić i na wszystko zaradzić, przestał być od razu tym wszechmocnym środkiem? Oto dla tego, że większość przyjęła ów wniosek przeciw zdaniu gabinetu. Nie wchodzimy w merytoryczną wartość wniosku, którą wyświecił wczoraj nasz sprawozdawca, ale pytamy: czy Reichsrath dla ministerstwa czy ono dla Reichsrathu? Odpowiedź jak u naszego poety: na nic jedno bez drugiego w konstytucyjnej formie rządu. Ale podobno nie tak pojmowały parlamentarny gabinet owe dzienniki. Im szło tylko o to, aby w ministeryum stanęły osoby, których one sobie życzyły, i do tego potrzeba było Reichsrathu. Większość powinna iść zawsze za wolą gabinetu, tak one rozumieją parlamentarne ministerstwo. Wtedy atoli daleko byłoby taniej a zwłaszcza krócej, co także nie małą korzyścią, aby samo ministeryum parlamentarne rządziło bez Rady Państwa. Tak się też zwykle dzieje, chociaż i z Reichsrathem, ale w kwestyach finansowych większość zdaje się, że nawet na parlamentarnem ministerstwie niezupełnie polega.

Natomiast nie wątpimy, że zgodzi się na jego wnioski tam, gdzie się nie o finanse ale o centralizacyę rozchodzi. Bo nawet w największym ogniu rozpraw budżetowych i finansowych nie zapomina Izba o tem swojem zadaniu. I tak donoszą, ze wkrótce będzie dyskusya, pomimo braku czasu jak wiadomo, nad projektem ustawy względem bezpośrednich wyborów do Rady państwa w przypadkach konstytucyą przewidzianych. Pisaliśmy już na d. 10 b. m. o tym projekcie skoro go tylko minister Izbie przedłożył, i wykazaliśmy całą jego centralistyczną i antyautonomiczną dążność. Bo tu nie chodzi o żaden krok na drodze do wyborów powszechnych, których nigdy w Austryi nie będzie, jak to minister wyraźnie deputacyi robotników oświadczył, ale o wybory bezpośrednie do Reichsrathu. Idzie o to, aby delegacye sejmowe przemienić w deputacye krajowe i za ich pomocą scentralizować Austryę, źle mówimy — Przedlitawią w Reichsracie; o to, aby znieść rolę autonomiczną Sejmów krajowych jako czynników w konstytucyi państwa, i znaczenie ich w organizmie monarchii sprowadzić do prostych administracyjnych instytucyj; aby jeżeli nie wywołać to umożebnić antagonizm między Sejmami a takiemi deputacyami do Reichsrathu, a więc między Sejmami a Reichsrathem. Lecz nie będziemy powracać do tego, cośmy już dostatecznie wykazali, co zresztą dla każdego leży jak na dłoni. Jaki może być pożytek dla państwa z tej nowej dysharmonii, z tego nowego niby konstytucyjnego przymusu, ograniczającego wolność sejmową i autonomią krajową, nie pojmujemy, chyba tylko w kierunku powrotu do centralizacyi.

Jeżeli zaś napomknęliśmy jeszcze raz o tem, to z powodu wiadomości podanej w jednym z krajowych dzienników, że delegacya nasza postanowiła zaprotestować i nie brać udziału w tej ustawie wymierzonej zasadniczo przeciw głównemu prawu autonomicznemu Sejmów. Wiadomości tej uwierzyć nie możemy. Protestacya o tyle jest ważna, o tyle ma znaczenie, o ile czynem jakim popartą być może, o ile jakiekolwiek płyną z niej następstwa. Na protestacyą była chwila 2go marca roku przeszłego. Nie iść do Reichsrathu zwołanego na mocy patentów lutowych, to było protestacyą znaczącą, popartą czynem, a której następstw już dziś obliczyć nie można, nie tylko dla nas ale dla monarchii. Nie mamy na myśli żadnej rekryminacyi, przypominamy fakt. Zapewne, że bolesnem jest teraz znaleźć się wobec tego właśnie, czego się koniecznie uniknąć chciało, to jest bezpośrednich wyborów; widzieć zawotowany przymus, dla usunięcia którego tak wielkie poniosło się ofiary; ale przewidzieć to nie było trudno, i przygotowanym na to, co dziś się dzieje, był podobno każdy. Po uchwale 2go marca nie było już pola do protestacyi, pisaliśmy to zaraz, ani też nie mówili nigdy o wystąpieniu z Rady Państwa. Sejm wysłał delegacyę dla obrony praw i interesów krajowych, wiedząc dobrze, jakie jej będzie wobec większości stanowisko. Kraj obrony tych praw i interesów słusznie się po delegacyi domaga, ale nie może od niej żądać, ani też żąda, aby większość w Izbie ustaw pomimo opozycyi polskiej nie przeprowadzała. Protestacya więc byłaby bez znaczenia, skoro delegacya nie opuści Izby; a nie branie udziału w dyskusyi tak ważnej byłoby uznaniem tylko swej niemocy. Nie zatrzymałoby ustawy, która jakąkolwiek większością zapadnie w Izbie, będzie zawsze ustawą przeciwną ogromnej większości ludów w Austryi. Wypowiedzieliśmy z całą otwartością zdanie nasze, jak to zawsze czynimy w podobnych przypadkach, nie przesądzając w niczem postępowania delegacyi. Ale naszem zdaniem uchwała 2go marca, była czynem politycznym zbyt wielkiej wagi, aby z jej nieuchronnych następstw można się jakąkolwiek protestacyą, choćby najenergiczniejszą, ale zawsze gołosłowną, wycofać.

Wspomnieć nam także wypada, o jednym projekcie przedłożonym Radzie państwa, z barwą również centralistyczną, chociaż na pozór liberalną. Chcemy mówić o projekcie ustawy o fideikomisach, w moc której zezwolenie na tworzenie fideikomisu ma być dawane **ustawą państwa**. Wiadomo że zezwolenie dawał dotąd monarcha.

I tu znów nie będziemy wchodzić w kwestyą fideikomisów, ale tylko zwrócimy uwagę na rzeczony projekt. Zezwolenie na fideikomisy nie znajduje się między przedmiotami w § 11 konstytucyi zastrzeżonemi Radzie państwa. Zastosowanym więc być powinien § 12 ustawy konstytucyjnej, stanowiący, że wszystkie przedmioty ustawodawstwa, niezastrzeżone **wyraźnie** Radzie państwa w ustawie konstytucyjnej, należą do sejmów krajowych.

W skutek zezwolenia na fideikomis zachodzi wprawdzie wyjątek od ogólnego prawa dziedziczenia ustanowionego w ustawie cywilnej, w której zmiany należą do Reichsrathu, lecz znów tylko o tyle, o ile nie odnoszą się do przedmiotów ustawodawstwa wchodzących w zakres sejmów krajowych.

Zaś w fideikomisach głównym przedmiotem nie jest wyjątek od prawa dziedziczenia. Przy zezwoleniu na fideikomis rozstrzygają głównie względy socyalne, gospodarskie, bo fideikomis ustala posiadanie w ręku jednej rodziny, i stawia tamę podzielności posiadania. Ten zaś główny przedmiot należy bezsprzecznie do sejmów.

Ma więc, jak się okazuje, zasadniczą ważność ten projekt, bo w nim po raz pierwszy przyjdą do zastósowania przepisy §§ 11 i 12 ustawy konstytucyjnej względem kompetencyi Sejmów i Rady państwa. Jak je zastosuje większość Izby, jeżeli rzeczony projekt przyjdzie jeszcze w tej sesyi pod rozprawy? A przyjść może, bo pomimo pośpiechu, wśród kłopotów finansowych, większość nie spuszcza nigdy z oka swych ulubionych widoków to jest centralizacyi. Trzyma się maksymy *et haec facienda et illa non omittenda.* Mamy przekonanie, że nie równie łatwiej wywinęłaby się z pierwszych, i lepiej dokonałaby zadania, gdyby drugie opuścić chciała. Ale niestety, tu właśnie idzie zgodnie ze swym parlamentarnym gabinetem.

KORESPONDENCYA CZASU

Rzeszów 20 maja.

(*M. K.*) W sprawach rodziny musiałem przy schyłku z. m. przez dni kilka zabawić w miasteczku powiatowem Kolbuszowie, słynącem niegdyś po całej Polsce z misternych wyrobów stolarskich i z zawartej tu około 1740 r. transakcyi Kolbuszowskiej, mocą której wiekowe spory o substancyę wygasłej familii i ordynacyi Ostrogskiej ostatecznie zagodzono.

Chcąc z tego pobytu wyciągnąć jakiś pożytek dla dobra publicznego, powziąłem zamiar rozpatrzenia się choćby tylko pobieżnego w czynnościach tutéjszej rady powiatowej. W tej myśli poszedłem do kancelaryi Wydziału, i rozmawiałem o potocznych sprawach wydziałowych, szczególnie z naczelnikami gmin wiejskich, którzy właśnie wtedy dość licznie przebywali w miasteczku dla narady względem rozdziału funduszów z najnowszej pożyczki krajowej nadesłanych powiatowi tutejszemu z wydziału krajowego na wysiewy tegoroczne.

Dopełniam tedy obowiązku zdając poniekąd sprawę z poczynionych przy tej sposobności spostrzeżeń niektórych, głównie pod względem rozwoju instytucyi naszych Rad powiatowych.

Przedewszystkiem miło donieść, że przy zgodzie, jaka w łonie Rady i Wydziału panuje, lud nasz wiejski coraz więcej nabiera nawyknienia zgłaszać się przez reprezentantów gminnych do wydziału po radę i pomoc w czynnościach urzędowych. Przekonałem się naocznie, że otwartość i życzliwość w udzielaniu poszukiwanych wyjaśnień wywiera wpływ najlepszy na ludność, która dotąd przywykła widzieć w panach obrońców li tylko **własnego** interesu. Jeden z włościan w rozmowie wyrzekł do mnie te uwagi godne słowa: wszak teraz panowie z ludu żadnego zysku nie ciągną i tylko czas swój tracą rządząc nad sprawami naszemi!

Wiadomo, że Wydział jest jądrem całej instytucyi Rad powiatowych, bo od umiejętnego spełnienia uchwał w całej radzie powziętych i oględnego początkowania Wydziałów, najwięcej zależy powaga i użyteczne Rad powiatowych działanie urzędowe.

Dla tego głównem z mojej strony staraniem było dowiedzieć się o ważniejszych wypadkach, które niejako kronikę instytucyi z ubiegłego czasu stanowią, otwierając wnętrze całego powiatu.

Najpierw Wydział kolbuszowski w wykonaniu dobrze pomyślanego programu, podzielił powiat na 12 sekcyj, i zamianował tyleż delegatów, którzy Wydział w sprawach potocznych wyręczać, czynności Rad i zwierzchności gminnych nadzorować, i Wydziałowi o spostrzeżeniach i potrzebach okolicy swojej sprawę zdawać mają peryodycznie, co się też w wykonaniu bardzo skutecznem okazuje w załatwianiu agendów wydziałowych.

Na podstawie indywidualnych spisów przez zwierzchności gminne sporządzonych wystosował Wydział z początkiem roku, jak powyżej nadmieniłem, petycye do Rady państwa i Wydziału krajowego, o wyjednanie zapomogi na zasiewy wiosenne i ulżenie przednowku dla włościan srodze dotkniętych zeszłorocznemi wylewami i nieurodzajem. Skutek był dość pomyślnym, albowiem z ogólnej pożyczki wydzielono kwotę 8000 złr., którą następnie za usilnem staraniem prezesa hr. Z. Tyszkiewicza, Wydział krajowy podwyższył do kwoty 14,000 złr. dla powiatu kolbuszowskiego.

Godnem naśladowania jest także porządek wprowadzony tu na wniosek radnych włościańskich, wedle którego co sobotę z każdej gminy nadchodzi posłaniec dla odebrania pism gminie doręczyć się mających, a raz na miesiąc naczelnik każdej gminy i delegat przybywają do kancelaryi Wydziału powiatowego, w celu porozumienia się z przewodniczącym w gminnych sprawach bieżących. We wtorki i soboty każdego tygodnia strony zgłaszające się zastają w kancelaryi wydziałowej od 11 do 3 po południu samegoż prezesa lub jego zastępcę, by jemu bezpośrednio przedłożyć mogły wnioski lub żądania swoje.

Do łatwego zapoznania się z całym zakresem urzędowania autonomicznego, służy ułożony w kancelaryi na mocy ustaw powszechnych skorowidz czynności Rady powiatowej i Wydziału w ogólności, ze szczególnem uwzględnieniem spraw, w których gminy i obszary dworskie odnosić się winny do reprezentacyi powiatowej. Rozumie się, że wszystkie gminy i obszary dworskie zaopatrzone zostały także w ten wykaz bardzo użyteczny.

Co się tyczy rozdziału czynności, radni wydziałowi ustanowili między sobą sześciu referentów do traktowania podług obranych materyj wszystkich czynności przekazanych Radom powiatowym. Zwyczajne posiedzenia Wydziału odbywają się tu dwa razy miesięcznie, tj. zawsze 1go i 15go, co dotąd okazało się dostatecznem do załatwienia należytego czynności pospolitych.

Pod względem finansowości, a raczej wyśledzenia gminnych kapitałów zakładowych, zawezwał Wydział wszystkie władze rządowe i duchowne, w obrębie powiatu o doniesienie, jakie tu i owdzie istnieją fundusze gmin wiejskich, a następnie czyli wpływy pieniężne pod jakąkolwiekbądź nazwą nie pozostają u nich w depozycie.

Wspomnieć także muszę, że Wydział z łona swego wysadził cztery komisye, którym polecono, by za przybraniem właściwych delegatów objechały wszystkie gminy w powiecie celem przekonania się: a) czyli i o ile ustawa gminna została we wszystkich jej częściach wprowadzona w wykonanie, i czy należycie jest przestrzeganą; b) w razie potrzeby, komisya ma pouczyć gminy, a mianowicie rady i zwierzchności miejscowe w sposób najprzystępniejszy, jak narady odbywać, jak czynności urzędowe przyprowadzać i niezbędne księgi urzędowania gminnego utrzymywać należy; c) po odbytej wizycie, komisye ze spostrzeżeń naocznych mają zdać sprawę szczegółową wydziałowi dla zaradzenia niedostatkom większej wagi, których komisye na miejscu doraźnie usunąćby nie mogły.

Po za obrębem spraw lokalnych zajmował się Wydział szczególnie petycyami miasteczek w tutejszym powiecie położonych. Petycye dążyły do tego, by droga krajowa, z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego budować się mająca, raz już po 30 letnich prawie naradach i przygotowaniach, przyszła do skutku w dwójnasób pożądanego, jeżli się nie spuści z uwagi, że całe nadbrzeże nadwiślańskie i nadsańskie odległe o więcej niż 10 mil od kolei żelaznej, żadnego dotąd nie ma gościńca, coby te okolice zbliżył do głównych komunikacyj krajowych, a co przy głębokich piaskach w tej stronie kraju naszego, utrudniających niezmiernie wszelką styczność z gościńcami i koleją żelazną, wielką zaiste jest uciążliwością, nie mówiąc już nic o gwałtownej potrzebie ożywienia ruchu handlowego, o których obecnie w tak opłakanym stanie rzeczy, pomimo popytu z Królestwa sąsiedniego, nawet mowy być nie może. W tej samej sprawie wydelegował Wydział, na zaproszenie Rady powiatowej rzeszowskiej, dwóch wydziałowych, którzy wspólną naradę odbywali z wysłannikami powiatu rzeszowskiego, niżańskiego i tarnobrzeskiego, aby łącznie poczynić kroki potrzebne do rozpoczęcia budowy tej drogi krajowej, któréj ciągłe odkładanie do lepszych czasów świadczy o wielkiem dawniejszej biurokratycznej administracyi niedbalstwie, o dobro krajowe i interes samego rządu, który może w tej sprawie jeszcze więcej niż mieszkańcy tych stron jest interesowanym, niż mieszkańcy Nadwiśla, o czem wymowne daje świadectwa ta okoliczność, iż wysoki rząd nie mogąc się doczekać zaniedbanego przezeń dzieła, to jest gościńca, o którym właśnie mówiliśmy, zamyśla zaprowadzić w całym kierunku projektowanej drogi krajowej z Rzeszowa do Tarnobrzegu, związki przynajmniej telegraficzne, tak że nawet już rozpoczęte są układy z gminami i obszarami dworskiemi pod względem skłonienia ich, by się zobowiązały nieść rządowi nieco pomocy dobrowolnej uskutecznieniu tej linii telegraficznej.

Kończąc nie mogę zamilczeć zadowolenia, jakiego doznałem w Kolbuszowie, widząc, że w kraju naszym przecież utrwalić się i rozwinąć coraz więcej może autonomia, skoro nie wygasło między nami poczucie obowiązku i zamiłowanie w pracach około dobra publicznego.

Wiedeń 24 maja.

— r. Z Florencyi donoszą o silnem wzburzeniu umysłów, jakie się w ostatnich czasach w stronnictwie narodowem objawia. Spowodowały go wymagania, jakie postawić miała Francya, odnoszące się częścią do państwa papiezkiego, do zmiany konwencyi wrześniowej i kwestyi spłaty rzymskiej części długu, częścią stojące w związku z kwestyą Tunetańską, w gruncie rzeczy zaś wynikłe z demonstracyj serdecznej nienawiści podczas pobytu księcia Napoleona na uroczystości weselnej. Z pełnych sprzeczności i przesady podań dzienników, stronnictw, i że zgodnych z owemi doniesieniami co do istoty rzeczy, wyjaśnień klubów Izby deputowanych, trudno być mądrym. Z powodzi obelg i frazesów obrony, jakie towarzyszą historyi naprężenia z Francyą, niepodobna dojść do rdzenia rzeczy i rozstrzygnąć, o ile sama taktyka stronników ulubionej zwrotki: *Roma Capitale* z komara robi słonia, aby nienawiść przeciw Francyi rozdmuchać, lub czy rzeczywiście głębszy istnieje powód sporu.

Faktem jest, że demonstracye ludowe wyszczególniały następcę tronu pruskiego, „zwycięzcę z pod Sadowy“, w sposób jak najbardziej ostentacyjny, starając się w równym stopniu okazać najjaskrawszą nienawiść zwycięzcy pod Mentaną; lecz to w najwyższej instancyi nie może być przedmiotem dyplomatycznych rokowań. Od września r. z. nikt w Europie nie łudzi się pod względem uczuć Włochów dla bonapartowskiej Francyi, a najmniej łudzićby się zdołano w Tuilleryach. Ze złem usposobieniem nie toczy się sporu na dro-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Amatorowie przemów cesarskich doznali wielkiego zawodu. Cesarz wspomniawszy zapewne na przysłowie francuskie, które twierdzi *que le silence est d'or*, w odpowiedzi biskupowi orleańskiemu dał parę okresów, z których najbieglejsi lingwiści żadnego politycznego znaczenia nie wysnuli.

Wyobraźcie sobie kłopot! Ważyciele słów, nie mogli wykazać za pomocą rzeczownika *plus* przymiotnikiem, że dwa razy dwa czynią pięć. Ci w największej rozpaczy, co na przód przyspasabiali komentarz. Niejeden dziennikarz pokojowy miał w zapasie artykuł dowodzący jasno jak na dłoni, że widnokrąg nigdy nie był pogodniejszy; przeciwnik nosił w pugilaresie sześć kolumn, gdzie piorunnymi sylogizmami przekonywał o bliskim wybuchu strasznej burzy.

Ograniczając do słów kilku swoją odezwę, Cesarz chciał dać dobry przykład krajowi, w którym teraz krasomóstwa okropnie nadużyto. Gdzie podasz ucho — mowy: w Izbie, w Senacie, w Akademii, w dworcu kolei — mowy do żywych i umarłych... Istna epidemia. Kładą kamień węgielny kościoła — mowa; kamień węgielny opery — o Zysce prawią; przyjmują podróżującego księcia — mowa; obiad — mowa; odpust — mowa. Z ambony, z trybuny, siedzący i stojący, konno i pieszo — z powozu i z wagonu, zewsząd prawią oracye... Bywają nawet przemowy do posągów.

Mania gadulstwa, wywoływania wielkich wspomnień wobec małych faktów, wzrasta w miarę wyczerpania myśli. Nigdy właściwiej jak dziś, wśród urzędowych i nieurzędowych zebrań, Hamlet nie mógłby zawołać: „słowa, słowa, słowa!“

Niedługo w tym retorycznym narodzie kapral nie postawi szyldwachu, żeby doń nie przemówił objaśniając o obowiązkach mniej więcej temi słowy:

Szeregowcze Manecie! Powierzam ci tę straszliwą lufę, którą podczas kiedy słońce jeden krok czyni na kompasie, dwadzieścia razy do mówienia proch zmusza tę lufę, która nosi chlubną nazwę Chassepota, trzyma na wodzy wroga, strzeże naszych wolnych granic; tę lufę tak słodko ciążącą rękom naszym — lufę, która prostopadle, poziomo, w lewo i w prawo, górą i dołem, śmierć roznosi; tę lufę, która zwłoki przyjaciół czci, a w szeregach nieprzyjacielskich popłoch sieje... tę lufę szeregowcze Manecie nosić będziesz, chodząc regularnym krokiem, aż dopóki drugi obrońca ojczyzny nie przyjdzie ciebie zluzować. Użyjesz jej na obronę tej kraty, tych murów, tych ogrodów i pałaców — nie przepuścisz ani psa, ani tłomaka. Pamiętaj, żebyś konstytucyjnie spełnił rozkaz, który stanowi siłę wojsk morskich i lądowych, ruchomych i nie ruchomych — radość dzieci, spokojność rodziny, pewność rządów...

I tak dalej. Pisze się to pędem pióra w kraju, gdzie krasomostwo kwitnie.

Przemowy są *recitativem* w koncercie europejskim, który, jak najstarszy dyplomata zapamięta, nie był tak do jednego kamertonu dociągnięty, jak teraz.

Dawniej zwykle grano fałszywie na tym koncercie: skoro jedno mocarstwo utrzymywało, że noc, drugie wołało, że dzień — trzecie widziało zmrok, a czwarte świtanie. Za dni naszych całkiem inaczej, ludzkość może być zadowolona, bo nigdy, jak świat światem, nie było większej zgody pomiędzy wielkiemi, średniemi i małemi państwami. Jedno drugiego myśli zgaduje.

Rosya mówi półgłosem trafiając w ton *Constitutionnela*: im większe uzbrojenie, tem mniejsza obawa wojny. Tak mocno czuję tę prawdę, że dla większej pewności z jakie dwadzieścia okrętów obstaluję, ze dwadzieścia pułków wysztyftuję i przybuduję po jednym piętrze do arsenałów wypchanych aż do strychu...

Prusy na to syntetycznie: masz słuszność, moje serce. Zeby ci dano pokój, jedyny sposób udawać, że masz ochotę wojować.

Francya to słysząc, woła Chassepotowym głosem: słowo w słowo moje zdanie, chcesz być spokojnym u siebie, staraj się, żeby cię się bano. Podczas, kiedy sąsiad się okopuje, nie myśli o wybijaniu drzwi twoich. W tem dziś moje zadanie, żebym była zbrojniejsza niż inni. Prusy mają dwa hełmy — więc ja muszę mieć cztery; Austrya ma 600,000 ludzi pod bronią — ja milion dwieście wystawię. To mie drażni, że moskiewski orzeł ma dwie głowy, a mój tylko jedną... Na dobrą sprawę należałoby mu uciąć jedną. Ale to drobnostki, w które nie wglądam.

Wszystkie razem mocarstwa intonują tercet rozgłośny: *Si..vis..pacem..para..bellum.*

Rozczulająca jedność! Niechże kto teraz powie, że *Koncert europejski* jest czczem słowem!

Wypadkiem ubiegłego tygodnia uchwalenie prawa drukowego. Przyszło to nie bez trudu. Tak w Senacie, jak w Ciele prawodawczem, pan Rouher musiał szarżować na skoalizowanych wstecznikow.

Dziwne widowisko! Rząd cesarski ciągnący gwałtem na przód naród republikancki, co robił rewolucyą 1789 r. Rzecz godna uwagi, jeśli chodzi o prawo represyjne, większość nie stoi władzy na zawadzie. Jeżeli przeciwnie, o prawo postępowe chodzi, chociażby postęp był najsłabszy, trzeba wysileń nadludzkich, żeby pociągnąć obrońców nieruchomości.

Kwestya kobiet co chwila na wierzch wypływa: w Anglii domagają się głosowania petycyami — w Paryżu książkami chcą sobie wywalczyć emancypacyą. Mają dobrych adwokatów: szkoda, że przez prokuracyę nie można być zbawionym.

Dumas syn w przedmiocie do swoich *Dzieł zupełnych*, które teraz wydaje, ułożył cały kodeks nowy dla płci pięknej. Assollant w książce pod tytułem: „*Le Droit des femmes*,“ radzi, żeby skruszyły błazeńskie berło, za pomocą którego panują, a zasłużyły na poważne równo-uprawnienie.

„Pewnego razu, powiada Assollant, Bonaparte spytał pani Stael tonem szyderczym: „Od jak dawna kobiety mieszają się do polityki?“ — „Od czasu jak je gilotynują“ — odrzekła autorka *Korynny*.

„Odpowiedź bardzo trafna. We Francyi już za polityczne przestępstwa kobiet nie ścinają, ale prawa nie mniej ciężą na nich jak na mężczyznach, chociaż nie mają przyjemności tworzyć praw ani obierać prawodawców.“

Nie przystając całkowicie na konkluzye p. Assollant, sądzimy, iż się pomylono w ocenie dzisiejszych Francuzów. Powszechnie mniemają, iż Francuzi są lekomyślni i nieoględni. Może tak było, ale tak nie jest: nam co na nich z bliska patrzymy, wydają się samolubami wyrochowanymi nawet w zabawie. Przechwalona ich grzeczność jest bronią, której używają przeciw kobietom, gadają im błahostki — pochlebstw krocie rzucają im jak dzieciom łakocie — bawią się nimi, jak najłagodniejszą zabawką wynalezioną na rozrywkę po zajęciach poważnych — rozmawiają z niemi, jak mówiącemi lalkami. Niby czczą kobiety — ale ofiary składają im tylko na ołtarzu rozkoszy: zimna namiętność nie wychodzi po za obręb miłostek głowy. Ożenienia dla tutejszej młodzieży są tylko ważnym interesem — żonom kodeks Napoleoński nie przyznaje nawet prawa niewolnic, które mogą się odwołać do sądu, chcąc zmienić zbyt srogiego pana.

A w tem co mówię, nie ma najmniejszej przesady. Przed paru laty w Saint-Germain, po kilkoletniem niewidzeniu, do *odseparowanéj* żony przyszedł mąż. Zastawszy na jéj kominku fajkę zdradzającą obecność mężczyzny, nie wchodząc w explikacye, przyłożył jéj pistolet do piersi i zabił na miejscu. Sąd uwolnił go po kilku dniach od aresztu: był w swojém prawie, albowiem kodexu artykuł ten a ten wyraźnie powiada, że żona, rozłączona prawnie z mężem, powinna mu dochować

dze dyplomatycznej, póki nieunikniona konieczność tego nie wymaga, a takiej nie dostarczyły zajścia turyńskie. Niemniej kwestya tunetańska nie może być źródłem ważniejszych sporów. Gabinet florencki mógł był zapewne — przystępując do projektu interwencyi gabinetu angielskiego i północno-niemieckiej kancelaryi związkowej, w tak zwanej kwestyi tunetańskiej, dać sprawie obrot odpowiedniejszy duchowi p. Moustiera, lecz w tem nie leży jeszcze powód do zatargów. W kwestyi długu dość się także okazują we Florencyi nieugłymi, tak, że i ta jako *causa litis* uważaną być nie może. Przyczyna dąsów musi więc być inna, a wersya ta zdaje się być najbliższą prawdy, która wzniecenie teraźniejszego naprężenia i podburzenia poczucia włoskiego do jakiego szalonego kroku, stawia w związku z zamiarem Francyi wzmocnienia wojsk okupacyjnych w państwie papiezkiem. Wzmocnienie to nie w obecnej chwili, lecz w zimie podczas zebrania się powszechnego soboru okazuje się pożądanem. Nadzwyczajny napływ ludzi, jakie spowoduje zebranie się kościelne, utrudnia nadzór policyjny, i mógłby łatwo zamaskować przygotowanie do rozruchów, które jakkolwiek byłyby same przez się nic nieznaczące, jednak przeszkodziłyby przebiegowi obrad. Załoga francuska w Rzymie, choćby najmniej liczna, dawałaby prałatom rękojmię zupełnego bezpieczeństwa. Aby atoli módz wzmocnić korpus okupacyjny, potrzeba do tego pozoru.

Rzym 20 maja.

Zwłoki kardynała d'Andrea przewiezione zostały dnia 18 maja w wieczór w pozłacanéj karecie stosownie do ceremoniału rzymskiego do kościoła Św. Jana Florentczyków w sąsiedztwie pałacu Gabrielli. Uważano powszechnie z zadziwieniem, iż kościół wbrew zwyczajowi, nieodmiennie przestrzeganemu na pogrzebie kardynałów, nie był przystrojony w czarne obicia i draperye, że herbu nieboszczyka nie oglądano nad głównemi drzwiami, gdzie wisiał zaledwie kawałek czarnéj materyi. Nagość świątyni była rażącą i objawiała głęboką obojętność osób zawiadujących żałobnym obchodem. Kardynał d'Andrea nie zostawił znacznego osobistego majątku; w gotowiźnie nawet, jak słychać, ani grosza w kasie jego nie znaleziono, albowiem wszystko co miał rozdawał ubogim, a pieniędzy przeznaczonych na podróż nie był jeszcze odebrał. Nazbyt zaś mało posiadał sympatyi w wyższych sferach, aby mu świetny wyprawiono pogrzeb z cudzéj kieszeni. Katafalk jednak był przyzwoity, otoczony wielką ilością jarzących świec, okryty całunem ze złotogłowu, ozdobiony z przodu czerwonym kapeluszem, a po rogach czterema czarnemi chorągwiami z herbem zmarłego. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało wczoraj rano przez kardynała Barnabo prefekta Propagandy. Zjechał na nie sam Papież i dwudziestu dziewięciu kardynałów, to jest wszyscy niemal purpuraci znajdujący się w Rzymie. Tłum osób wszelkiego wieku i stanu, dzięki popularności, jakiéj używał nieboszczyk, był niesłychanym. Po mszy Ojciec Swięty prowadzony przez kardynałów Grasselliniego i Antonellego, urząd dyakonów spełniających, dawał absolucyą przy katafalku. Mówią, że śmierć kardynała d'Andrea uczyniła na niem wrażenie; jakoż zdawał się być pod wpływem tego wrażenia. Zwłoki sławnego purpurata odwiezione następnie zostały do bazyliki Sw. Agnieszki za murami, będącéj jego tytułem kardynalskim, i złożone w kościelnym sklepie. Zgon kardynała d'Andrea niewyczerpanego wątku dostarcza w téj chwili włoskiemu dziennikarstwu. Biskupem sabińskim i opatem subjaceńskim ma zostać po nieboszczyku kardynał Reisach Niemiec, mieszkający w Rzymie.

Na Swięty Piotr Papież ogłosi bullę zwołującą wszystkich biskupów katolickiego świata na powszechny sobór. Atoli mylnie ogłosiły niektóre dzienniki, że termin otwarcia takowego naznaczony na 8 grudnia bieżącego roku. Sobór otworzy się dopiero 8 grudnia 1869.

Monsignor Giraud dyrektor fabryki Sw. Piotra mianowany został audytorem jeneralnym kamery apostolskiéj na miejscu świeżo zmarłego mgra Jędrzeja Pila. Kardynał De Angelis arcybiskup z Fermo obecnie bawiący we wiecznem mieście objął nadany sobie na ostatnim konsystorzu urząd kamerlinga Swiętego Rzymskiego Kościoła.

Pomimo zaprzeczenia półurzędowéj prasy francuskiéj, wciąż powtarzają tutaj, że korpus ekspedycyjny pomnożony ma być całą dywizyą, i że Francuzi zajmą Orvieto i przyległe do tego miasta terytoryum. Senatorowie Passolini i Martinengo i deputowany Mari wciąż bawi w Rzymie, gdzie widują się z hr. Sartiges i z kardynałem Antonellim. Mówią, że ich misya odnosi się do sprawy długu papieskiego, tudzież, że mają polecenie obmyślenia i wyszukania na miejscu i po za obrębem francuskiego pośrednictwa pożądanego *modus vivendi*, który jak majaki arabskich pustyni, coraz w dal ucieka w miarę jak przedsiębiorcy zgody uganiają się za nim.

Konwencya wrześniowa dotychczas przywróconą nie została. Włochy żądają przedewszystkiem cofnięcia francuskiego wojska z Półwyspu. Oświadczają przytem, że nie mogą się podjąć czuwania nad papiezką granicą, aby ochotnicy takowéj nie przekraczali, Francya odpowiada, że w takim razie sama czuwać będzie i zostawi wojsko swe w Państwie Kościelnem aż do zbiorowéj gwarancyi mocarstw katolickich zabezpieczającéj posiadłości papiezkie. Włochy zaś odzywają się na to, że gwarancyi takiéj nie uznają nigdy, albowiem żadnemu mocarstwu nie przyznają prawa interwencyi we Włoszech. Nie można tedy przyjść do porozumienia.

Tymczasem jenerał Kanzler zakłada wielki obóz, którego projekt na chwilę odrzucony z obawy wielkich kosztów, stanowczo nareszcie przyjętym został. Obóz ten zatyczony będzie między Frascati a Rocca di Papa, na górnéj płaszczyznie zwanéj i *Campi d'Annibale*. Całe wojsko papiezkie będzie przebywało w nim kolejno przez ciąg lata.

Przyjechała deputacya tyrolska prowadzona przez proboszczy. Przywiozła Papieżowi dwa kroć sto tysięcy franków Swiętopietrza.

Wygnano z Rzymu niejaką panią Barbosi-Frattocchi, która w chwili, kiedy Papież przechodził koło niéj piechotą zrobiła znak, jakiego Włosi używają przeciw *jettaturze* czyli złemu oku i który nazywają *pokazywać rogi*. Ojciec Swięty, jak powiadają, spotrzegł to i rozkazał, aby tę panią wywieziono z miasta.

Kopiąc w podziemiach zamku Sw. Anioła znaleziono skarb, mający być tym, który ukryty został z rozkazu Syktusa V.

Wiedeń 25 maja. Po załatwieniu budżetu dla krajów przedlitawskich, tudzież innych spraw pomniejszych, oczekują codziennie rozpoczęcia dyskusyi w izbie poselskiéj nad projektami finansowemi. Tymczasem mnożą się protestacye zagraniczne przeciw zamierzonemu opodatkowaniu papierów rządowych austryackich; oprócz protestu bankierów londyńskich i oświadczenia starszyzny kupieckiej w Berlinie, donoszą znowu o podobnej manifestacyi syndykatu ajentów wekslowych w Paryżu, o której w innej rubryce dziennika naszego dziś wspominamy. Kiedy bankierowie angielscy oświadczyli się tylko przeciw opodatkowaniu kuponów od austryackich papierów rządowych, znajdujących się na targach zagranicznych, francuzcy ajenci wekslowi z daleko lepszego wychodzą stanowiska, protestując przeciw wysokiemu opodatkowaniu kuponów w ogóle, gdyż, jakeśmy to już raz wzmiankowali, nie podobna ściśléj przeprowadzić różnicy między papierem austryackim, krajowym a zagranicznym.

— Na ostatniej konferencyi stronnictwa Deaka w Peszcie oznajmił minister handlu Gorove, że N. Pan zezwolił na formalne zmiany prusko-austryackiego traktatu handlowego i że oczekują w tym względzie zadawalniającej ze strony Prus odpowiedzi. Deak czuje się zadowolonym z tego oświadczenia, lecz pyta się, czy także exemplarz Radzie państwa przedłożyć się mający ulegnie korekcie i który egzemplarz przed Europą ogłoszonym zostanie? Deak wzywa ministerstwo do poczynienia potrzebnych kroków. (Jak wiadomo, szło tu Węgrom o nazwę „Austrya“ w traktacie, którą pragną zastąpić słowami: „Państwa Cesarza“ i t. d.

— Odbieramy list następujący:

Wiedeń 25 maja.

Wobec odwłoki, jakiej doznały rozprawy z powodu wyszłego ze strony Skenego wniosku, pragną posłowie niemieccy czynnościom parlamentarnym inny nadać obrót. Chcieliby rzeczy tak urządzić, aby projekta finansowe i odroczona pozycya budżetowa o procentach od długu państwa jeszcze w tym tygodniu załatwione zostały. Izba wyższa załatwiłaby po świętach projekta finansowe, tudzież budżet na r. 1868, gdy tymczasem Izba poselska cichaczemby się odroczyła na 14 dni. Czasu tego mogliby posłowie użyć do załatwienia swych interesów familijnych, później zaś rozpocząć pracę w sejmach. Takim jest dziś plan posłów niemieckich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Jeżeli z założonéj przez Kazimierza Wielkiego Akademii w Krakowie rozpromieniało się światło nauki, nietylko na całą Polskę, ale i ościenne kraje, to również drukarnie Krakowskie ku temu się przyłożyły.

Niedługo trzeba było czekać po udoskonaleniu druku przez Guttenberga około roku 1455 (pomijamy niepewne podania o księgach jakoby w Krakowie drukowanych z napisem *Cracis* około 1465-1471), a już tłoczy w Krakowie Swiatopełk Fiol*) (Szwaybold Fiol) około 1490 swój Oktoich Śgo Jana Damascena czyli Śpiewnik —, pierwsza księga językiem ruskiem kirylicą — Czasosławiec to jest Czasownik, księga godzin kanonicznych r. 1491. i Statuta Polski; po nim idą Jan Haller, Ungler Floryan, Szarfenbergerowie, Wolfgang Lern i wielu innych, którzy dziełami swéj pracy zasługują na wieczną pamięć.

Jakie drukarnie krakowskie położyły dla nauk zasługi, dosyć przytoczyć zdanie surowego krytyka Jerzego Samuela Bandtkiego w jego Historyi drukarń krakowskich „Na cześć Krakowa i jego drukarń w XVI i XVII *wieku śmiało powiedzieć mogę*, że ktoby zdołał porządny spis krytyczny dzieł tutejszych wydać, to objąłby bezwątpienia trzy czwarte części historyi Literatury Polskiéj“. Nieszczęśliwe kraju okoliczności i los, jakiemu kraj uległ, przeszkodziły naturalnemu postępowi oświaty — mimo to wierzyć musimy z Bandtkim „że Kraków, ten Rzym Polski nie straci swéj świetności i powagi dla polskiéj literatury“. Jakoż i wśród ciężkich czasów, krzewiły się nauki, drukarnie pracowały.

I niedawno kiedy w rozćwiertowanych Polski dzielnicach nowe nazwy noszących, w Galicyi i Prusach wschodnich, uczyć się i mówić po polsku wzbroniono, w czasach największego kraju zamętu i upadku Ojczyzny, zakłada Ignacy Grebel mieszczanin krakowski d. 8 czerwca 1768 r. w Krakowie polską drukarnią i księgarnią. Akademia krakowska wpisuje założyciela na mocy odwiecznych swych praw w Album mistrzów sztuki drukarskiéj i przypuszcza do używania przywilejów akademickich pod d. 4 listopada 1771 r. Stanisław August Król Polski pod dniem 12 maja 1781 r. drukarnią i księgarnią Grebla przywilejem królewskiéj drukarni i księgarni ozdabia.

Fryderyk August Król Saski W. Książę Warszawski tytuł drukarni i księgarni nadwornéj, reskryptem z d. 29 października 1811 r., następcy tegoż Grebla Józefowi Mateckiemu nadaje; po którym w roku 1825 przeszła na własność p. Józefa Czecha, a kiedy różne od XV wieku zakładane w Krakowie drukarnie i księgarnie, zaledwie swych założycieli przeżyły, Greblowska stuletniego dobiega dziś wieku.

Pomiędzy innemi wytłoczonemi w téj drukarni przez lat sto dziełami, wymienićby można znakomitych pisarzy, prace jak Sołtykowicza, Ossolińskiego, Bandtkiego, Grabowskiego, Juszczyńskiego, Woronicza, Wężyka, Przybylskiego, Załuskiego, Muczkowskiego, Mączyńskiego, Męcińskiego i wielu innych.

Szkoda tylko, że tak zasłużona firma, wstrzymała się od wydawnictwa, i od wielu lat nie wydała żadnéj książki. Wprawdzie nieszczęścia publiczne wpłynęły na zachwianie się handlu księgarskiego, lecz czemuż inne firmy księgarskie, nie mające tak dawnéj przeszłości, nie przestają ciągłymi nakładami spełniać obywatelskiego obowiązku, i daléj służą, jak mogą, sprawie ojczystego języka i literatury?

— Widząc kogo nie dawno w rozkwicie życia, w zapasach z jego powabami, równie łatwo mogącego za chwilę osiągnąć szczyty powodzenia jak być potrąconym w upadek — jakże trudno pogodzić się z myślą, że to pasmo tak jeszcze nierozwikłane nagle przerwanem zostało. To też strata ogółu tem większa im wyższe były talenta, a żal tem silniejszy im więcej pełnią życia, zmarły należał do tego świata. Tego rodzaju stratę mamy zwiastować naszym czytelnikom, którym pewnie imię Ireneusza hr. Załuskiego nie będzie obcem. Bogato uposażony od natury, przejął wraz z darami wyższego talentu, genialnej twórczości równie jak urody fizycznej wszystkie tych darów niebezpieczeństwa. Znany w świecie artystycznym potężny talent, co z siłą a miękkością wydobywał z marmuru wszystkie wdzięki i kształty plastycznej sztuki; był pod wpływem dwóch prądów, które go sobie wzajemnie wyrywały, i wzajemnie rzecmożna psuły swemi względami: między światem sztuki, a światem życia towarzyskiego. W jednym i drugim zawsze Ireneusz dochodził do zwycięstw i tryumfów; natchnienie mu było sługą, ideał piękna sypał kwiecie pod stopy artysty, a jego dłuto wybierać dowolnie mogło między postaciami, które miało odtworzyć; równie i w świecie towarzyskim zalety szlachetnego serca, zajmującéj postaci, wyższego urodzenia i ten pewien polot jaki w obcowanie z ludźmi wynosi się z wyższych sfer sztuki czyniły go nietylko zajmującym, pociągającym, ale niebezpiecznym... Niebezpieczeństwo też było obopólnem nie tylko dla drugich, ale i dla niego, skoro za tak lekką cenę balowego zajścia bogato uposażone ofiarował życie. Nie mamy zamiaru podawania tutaj dat z życia ś. p. Ireneusza lub ocenienia jego prac artystycznych, rzeczą to przyszłéj jego biografii. Prace dłuta rozrzucone po całym kraju, niemal po całej Europie; jednem z najwięcej mistrzowskich ma być popiersie N. Pani dokonane przed 2 laty, kiedy rzuciwszy dłuto zaciągnął się do szeregów w czasie kampanii pruskiej; walczył z odwagą godną jego rycerskiego nazwiska.

— Z okazyi przesłanej nam niedawno petycyi deputowanych Dra Rosera i barona Zeedwitza w sprawie przymusowego szczepienia podaliśmy kilka uwag jednego z lekarzy tutejszych przeciw petycyi i za przymusowem szczepieniem ospy. Temi dniami rozlepiono Obwieszczenie Magistratu na rogach ulic, donoszące o urządzeniu czterech stacyj w Krakowie, gdzie szczepienie ospy dla biednych dzieci bezpłatnie przedsiębranem będzie. Magistrat w obwieszczeniu odwołuje się na zbawienne, wiekowem doświadczeniem udowodnione skutki, jakie szczepienie ospy na pojedyńczych osobach jakoteż i na ogóle społeczności wywiera. Zapisujemy tę wiadomość głównie dla tego, ponieważ Prezydent miasta naszego jako powaga lekarska zdaje się nam być kompetentnym w podobnego rodzaju sprawach.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 23go b. m. przewodniczący odczytał pismo nadesłane przez prof. Kuczyńskiego, w którem tenże tłumaczy powody swéj nieobecności i swego uchylenia się od dalszéj polemiki, uważając ją w tym razie za bezowocną. Następnie prof. Czyrniański prowadząc dalej rzecz rozpoczętą na zebraniu ostatniém odczytał odpowiedź na dalsze zarzuty poczynione nowéj jego teoryi chemicznéj przez prof. Kuczyńskiego. Wywiązała się stąd ustna nad tym przedmiotem rozprawa, w której kilku członków obecnych głos zabierało.

— Wystawa malarska skończyła się na ten rok u nas; przegląd jej obrazów właśnie co podany w naszem piśmie. Z przedstawienia tego widzimy, jak szczupły jest poczet widoków miejsc, budowli np. starożytnych itp. do pewnej myśli dobranych. Przy téj więc okoliczności nie zawadzi może przypomnieć, że pięknego dostarczyłyby przedmiotu niektóre kamienice na Kazimierzu z ulicy tak zwanéj Szerokiej (niby Rynku) i ulicy Józefa czyli Żydowskiej niedaleko ulicy Kupy, zwłaszcza, że mają charakter w znacznej części starożytny, a dałoby się odszukać i coś o nich nie bardzo poślednio historycznego. Gmach Bożnicy starej, nie na ten cel, jaki dziś ma, stawiany, zewnątrz i wewnątrz zasługuje na upamiętnienie (dobrym pędzlem), jak i kilka gmachów z ulicy Żydowskiéj stykających się z zabudowaniami klasztoru Bożego Ciała. Wypadałoby może także upamiętnić dom, naprzeciwko kościoła „Dobrych Braci“ Bonifratrów, z piętrkową wystawą będący, gdzie długo bardzo utrzymywała się szkoła parafialna chrześciańska i przeszło pono do roku 1840 tam trwała jeszcze. Wszystko to domy w zaniedbaniu i odarciu. Powiadają ma larze, że najnieznośniej przychodzi im malować kamienice tegoczesne, regularne, odświeżone, gładkie, zwłaszcza pokostowane i wymuskane — radzi zaś są i mają wiele pola do popisu, kiedy gmach nieregularny, w nieporządku, odrapany, w gruzy się rozpadać mający, przenieść mają na płótno. Otóż takie, czekają ich we wspomnionych miejscach. Pędzel ich będzie tutaj miał wiele do pokazania: bo zmienność losów ludzkich, czas niszczący przy niedbalstwie człowieka, i wielkie, na wielki cel nauk, gmachy Kazimierza W. idealnie tylko w szczątkach, przeróbkach i gruzach dojrzeć się dające.

— Od Dra Machalskiego odbieramy list następujący:

Szanowny Redaktorze! W odpowiedzi na uwagę uczynioną w Nrze 113 *Czasu* o Towarzystwie gimnastycznem Krakowskiem pod nazwą „Orła białego“, którego mam zaszczyt być przewodnikiem, racz przyjąć następującą wiadomość. Towarzystwo w kilka dni po zatwierdzeniu Statutu zostało ukonstytuowanem i zaczęło czynności swoje od poszukiwania stosownéj lokalności do ćwiczeń gimnastycznych. Gdy najstosowniejszym do tego celu wydawał nam się być dawny kościół Śtéj Scholastyki, w którym magistrat ma skład jakichś starych, nieużytecznych materyałów drewnianych, pochodzących z dawnego szpitalu pocholerycznego, zaniesioną została prośba do Rady miejskiéj o wypuszczenie tego kościoła Towarzystwu do ćwiczeń gimnastycznych. Dotąd nie nastąpiła jeszcze odpowiedź na powyższą prośbę, zaś bez stosownéj lokalności Towarzystwo dalszych czynności rozpoczynać nie może.— Przyjm itd.

— We środę dnia 27go b. m. o godzinie 7éj wieczór odbędzie się nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków tutejszego Towarzystwa muzycznego „Muzy“ zwołane przez Wydział tegoż Towarzystwa w celu uchwalenia stanowczego obsadzenia wakującéj posady *płatnego Dyrektora artystycznego*.

— Sprzedaż kwiatów i innych roślin po ś. p. Józefie Warszewiczu rozpoczęta w Krakowie.

— **Tarnów** 24 maja.

(*F.*) Dnia 22 maja, pół godziną po północy, wybuchnął w Tarnowie opodal środka miasta pożar w budynku dla służby przy składzie drzewa. Przy spokojnym stanie powietrza ogień nie rozszerzył się i nie zrządził znaczniejszéj szkody. Przy tym wypadku atoli mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, że miasto nasze postawione jest w najlichszych warunkach pod względem bezpieczeństwa od pożaru.

W pół godziny po zaalarmowaniu miasta przez stróża wieżowego dociągniono sikawkę rękami, gdyż jedyna para koni miastowych, podwiózłszy sikawkę, wracać musiała po beczkę z wodą. W pobliżu nie było wody, więc taż para koni zawróciła po drugą beczkę. I tak około ugaszenia pożaru, który w razie silniejszego wiatru, mógł był ogarnąć w pobliżu stojące koszary wojskowe, a ztamtąd zagrozić całemu miastu, pracowała jedna sikawka, do której jedna para koni dowoziła z opodal wodę.... Straż ogniową stanowi, prócz 6 płatnych pompierów miejskich, straż ochotnicza, inaugurowana przed rokiem po zatwierdzeniu dotyczącego statutu ze strony rządu. Powzięcie uchwały w przedmiocie zaprowadzenia straży ochotniczéj ogniowéj należy się jeszcze byléj Radzie (d. 11 listopada 1866). Statut bardzo piękny. Według brzmienia § 2 statutu stowarzyszenie składa się z członków czynnych i wspierających (datkami pieniężnymi w dowolnych ratach). Do stowarzyszenia przystąpiła bardzo licznie młodzież rzemieślnicza, a nawet i ludność izraelicka dostawiła czynnych członków. Straży przywodzi dowódzca czyli inspektor straży ogniowéj miejskiéj, ustanowiony jeszcze uchwałą Rady z d. 12 września 1865, pobierający rocznie 600 zlr. Wypadek jednak że ostatni pozwala wątpić mocno o uzdolnieniu i dopełnieniu obowiązku ze strony p. U., albowiem nieliczni wcale (może kilkunastu) ochotnicy, którzy na miejscu pożaru stanęli, nie mieli żadnéj znajomości taktyki służby ogniowéj. W ogóle dowiedzieliśmy się, że stowarzyszenie ochotniczéj straży nie jest dotąd należycie uorganizowane i nie odbywa ćwiczeń, a statut w zaniedbaniu.

Zaprawdę nie pojmujemy, że reprezentaci miasta, którzy przy każdéj sposobności głoszą, że „Tarnów miasto trzecie w Galicyi“, a nie dają baczniejszéj uwagi na tak ważną instytucyą. Również nie do przebaczenia, że miasto, co wznosi własnym funduszem strzelnicę i wspaniały ogród 13 morgowy, ma tylko jednę parę koni, lub nie rozporządzi przynajmniéj, aby właściciele koni w mieście, a mianowicie zarobkujący, w razie pożaru pospieszali na strażnicę z końmi kolejno, czy to bezpłatnie, czy też za odpowiednim wynagrodzeniem. Nie było także na miejscu pożaru odpowiedniej ilości narzędzi, używanych przy gaszeniu pożaru, jako osęk, siekier itp.

Czyż Zwierzchność miasta oczekuje, aż, nie daj Boże! klęska miasto nawiedzi i sprawdzi się przysłowie: mądry Polak po szkodzie?!... Przedmieścia jak Nowy Świat, Pogwizdów, zabudowane nadzwyczaj gęsto drewnianymi domkami, powinny być dostateczną pobudką, aby Tarnów posiadał jak najliczniejszą i jak najlepiej uorganizowaną straż ogniową, zwłaszcza, że miastu zbywa bardzo na wodzie.

— Galicya tworząca północny stok Karpat, a tem samem już z swego geologicznego położenia wystawiona na częste klęski wylewu i szkód; gdzie nietylko sąsiedzi przywykli nieszanować miedzy ale wartkie potoki górzystych rzek dowolne granice zmieniają, przydzielając sąsiadowi po drugim brzegu urodzajną niwę sąsiada, z przeciwnéj strony zmieniwszy ją tylko na niurodzajny krzemieniec i tak się kapryśnie wiją w gyzgakach niszcząc rok rocznie nietylko część plonów wylewem ale podmulaniem i zaborem całe parcele gruntów. Zdawałoby się, że w takim kraju umiejętna hidraulika i regulacya rzek, winna doznawać szczególnéj opieki. Niedarmo jednak w przysłowie przeszło porównanie opieki nad Galicyą do macoszyniego dziecka. Zestawmy tylko cyfry nakładów jakie skarb ponosi na budowle wodne. W dolnéj Austryi na ten cel rząd wydaje 241,495 zlr.; w górnej Austryi 139,494 zlr., w Czechach 110,000 zlr., w Tyrolu 73,000 zlr., w Galicyi zaś 57,874 zlr. Porównajmy do tego stosunku rozległość kraju, a przekonamy się, że w tem względzie opieka jak i miłość rozszerzała się od centrum chłodząc w miarę jak do dalszych, nie niemieckich przechodziła prowincyj.

— Dnia 25go maja pogoda. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 23°,4 R., od + 12°,6 R. Ciężkomierz idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 26go maja 329''',79, zaś ciepłomierza + 15°,0 R. Wiatr 25go maja przeważnie zachodnio-południowozachodni przeszedł wieczór na słaby zachodni, a 26go maja z rana na słaby południowo-południowo-wschodni.

— We środę dnia 27 maja, Śgo Jana papieża.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go maja.

HOTEL SASKI: Antoni Hałdziński właś. dóbr z Galicyi, Franciszka Łętowska wł. d. z Galicyi, Bazyli Węgolewicz z Wiednia, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Karol Weis kupiec z Wiednia, Józef Balinowski z Galicyi, Michał Beliński z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Celina Hempel wł. dóbr z Kongresówki, C. V. Grimm z Rygi, M. Springer kupiec z Lipska, Mikołaj Dąbski wł. dóbr z Oświęcima.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław ks. Radziwiłł z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Władysław Sławski z familią wł. d. z Kongresówki, X. J. Ciołkosz proboszcz z Galicyi, Antoni Woźniakowski z Galicyi, Ferdynand Hövel major inżynieryi z Wiednia, Józef Rudzki z familią wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic, Julian Sypniewski właś. d. z Poznania, Jan Rajnoch inżynier z Kongresówki, Władysław Bobrowski wł. dóbr z Galicyi, Karol Omman budowniczy ze Lwowa, Celestyna Raczyńska z Przemyśla, Anna Walterowa ze Lwowa, Aleksander Taube pułkownik rosyjski z Ackermanu, Henryk Klosse wł.

---

*) Ten sam Fiol znakomitym miał być mechanikiem — nadany miał przywiléj przez Kazimierza IV 1489 r. osuszenia z pomocą wynalezionych przez siebie machin zalanych wodą kopalń srebra w Olkuszu.

---

wierności aż do śmierci.

Wypadek zrobił wiele rozgłosu. Ale nikt nie protestował, bo prawo jest w tym względzie zupełnie jasne.

Cóżby odpowiedziano francuzkiéj reprezentance pięknéj połowy rodu ludzkiego, gdyby wszedłszy na trybunę ozwała się w te słowa: Niewiasta jest uważana powszechnie za niewolnicę, mebel, zabawkę, towar lub sprzężaj. Jakież odbiera wykształcenie? jakiego rozwoju dozwalają jéj ciasnemu mózgowi? jakie prawo strzeże ją lub broni? Żyjemy, Panowie, pod przemocą siły brutalnéj złagodzonéj galanteryą. Służymy w najlepszym razie do podawania z wdziękiem herbaty, haftowania woreczków lub pantofli, czytania dziennika Mód, albo pism głupich umyślnie dla kobiet redagowanych — uśmiechania się do niedorzeczności jakie nam prawią, albo schlebiania próżności męża, który nas na spacer prowadzi. Kto dba o nasze serce? kto o nie pyta? Nie zapominajcie jednak panowie, że jest w kobietach siła moralna, która je stawia po nad siłą brutalną... jest dusza...

Wpadłszy w kaznodziejski zapał reprezentantka Francuzek, Bóg wie gdzieby się zatrzymała. Ale nie rychło przyjdzie do explikacyi szczeréj, bo wszystkie prawie Francuzki zadowolone iż rządzą absolutnie, na kształt pieska syna Peryklesowego. Wiadomo, iż monarcha ten mawiał: Azor rządzi moim synem Xantipem; on moją żoną Aspazyą, ona mną, ja Atenami, Ateny resztą globu: przeto, Azor jest panem świata.

W Europie istnieje dotąd jedno tylko Towarzystwo męskie, do którego przypuszczone kobiety, gdzie obierają, i są obieralne. *Towarzystwo Literackie* paryskie pierwsze dało zdumiewający przykład równouprawnienia. Przyczynił się do tego nie mało wymowny adwokat niewiast, pan Alfred Assollant.

Tutejszy fotograf Nadar miał odwiedziny i obstalunek o którym opowiada wszystkim znajomym. Rzecz była taka.

Bretońska wieśniaczka, czterdziesto-letnia wdowa nazwiskiem Yolande, wiele się nasłuchawszy o fotografii, cudownej sztuce, która umie odtwarzać nie tylko pomniki, ale gwiazdy, burze morskie i powietrzne — oblicze niebios i ludzkie twarze — pewnego pięknego poranku dostawszy urlop i zapłatę od rolnika, któremu pomaga gospodarować, pojechała do Paryża w tajemnym interesie.

Zacna ta gosposia przybywszy do stolicy w czerwonej sukni, białej wełnianej chustce i muszlinowym kornecie, z pod którego wyzierała jej uczciwa fizyonomia — nie zważając na pałace ani tłok uliczny — poszła do fotografa, który, wedle zaręczenia Bretonów, najlepiej umie malować dzieci.

Jak na to, zastała fotografa bawiącego się ze swoim chłopczykiem. Wieśniaczka popatrzyła zazdrośnie na synka, i spytała ojca, czy może zrobić portret jej dziecka?

— Nie łatwo to, jak pani widzisz, odrzekł fotograf, wskazując na psotnego figlarza, ustalać tak ruchliwe wzory. Ale spróbuję. Żądasz pani portretu swojego chłopczyka?

— Tak panie — ale go odmalujesz z łatwością: nie będzie broił ani się ruszał... bo nie żyje... dodała, tłumiąc łkanie.

— Więc chcecie mieć wizerunek pośmiertny, odbicie odlatującego aniołka, bladziuchne, nieruchome w białem łóżeczku, z krzyżykiem w rączkach i wiankiem na główce... Nie lubię robić takich smutnych portretów... Ale skoroście do mnie przyszli, poszlę robotnika do domu... Zostawcie mi swój adres.

Matce dwie łzy potoczyły się słuchając przedstawienia obrazku, i rzekła: Nie potrzebujesz pan szukać mojego domu, ani kołyski: dziecię moje nie żyje od lat dziesięciu.

— To jakże chcecie, żebym bez wzoru, bez dawnego portretu, mógł wam odtworzyć postać opłakiwanego dzieciątka?

— Jak to? — zawołała zdziwiona Yolanda — ta wychwalana fotografia cudowna, która ruchome morze w obrazku zamyka, obłoków szybką jazdę w miejscu osadza, kościoły Boże z najwyższemi wieżami w małych ramkach mieści, mnieby nie mogła dać cienia mojej dzieciny!... O! jeźli tak, to nędzna wasza sztuka! Przesadzono okrutnie moc i zasługę fotografii, jeżeli nie jest w stanie pokazać pochowanego synka bolejącej matce.

Tyle uczucia, a mianowicie tyle oryginalnej naiwności nieznanej na paryskim bruku, rozczuliło fotografa Aeronautę: postanowił nie puścić z niczem do domu rozczarowanej chłopki.

— No, kiedy chcecie koniecznie, rzekł do wdowy, to sprobuję zrobić wizerunek waszego chłopca.

— Bóg najwyższy was błogosławić będzie za to, i waszą rodzinę i sztukę waszą — mówiła płacząc Bretonka — tylko pokażcie mnie mojego Jasia.

— Macie jego sukienki?

— A jakże? proszę pana: zawsze je przy sobie noszę. Oto, rzekła, wydostając z za nadrza, jego sukienka nowa, w której ostatni raz biegał po łące za motylami.

— A włosy jakie miał?

— Płowe, kręcące, jak runo.

— Ile lat miał?

— Tyli był co wasz chłopiec... Szósty rok skończył właśnie na świętego Jana Chrzciciela, kiedy go Pan Jezus zabrał.

— Umiałże już pacierz?

— A jakże! rano i wieczór sadzałam go na klęczkach przed święconą palmą, co wisiała koło łóżeczka i mówił za mną pociorek uważnie... że aż się ludzie dziwili, że mały, a taki smucić się umie jak duży...

— No, to dobrze — nie płaczcie już, przyszlę wam po jutrze odbicie Jasia.

We dwa dni po tem Yolanda krzyknęła z radości, spojrzawszy na fotografią. Miły Boże! — wołała — a toż to mój Jaś jedyny, gdyby żywy. Oto jego spancerek z guzikami — i długie włoski na plecach... i te oto majteczki z galonkami, com sama uszyła... Panie! dobroczyńco! wiele mam ci zapłacić?... wołała, chcąc fotografa całować w ręce.

— Pani — odrzekł fotograf znany z kwiecistej wymowy biegłego pióra i żywej wyobraźni — odtwarzając rysy twojego synka zmarłego przed dziesięciu laty, zrobiłem cud. Zwykłą pracę można nagrodzić pieniądzmi, ale cuda się nie płacą.

Wieśniaczka cud zapłaciła wiarą. Nam cud ten wytłómaczyć łatwo. Dwoje dzieci jednego wieku, z kształtu podobne sobie jak dwie krople wody. Fotograf ubrał swojego chłopczyka w sukienki zmarłego Bretonka, posadził go klęczącego na poduszce, w postawie modlącej, to jest z twarzą ukrytą w złożonych dłoniach.

Natchnienie było szczęśliwe: wielka boleść nie patrzy. Nadar przypomniał sobie, iż w rozczulającym obrazie Delarocha *„Scięcie Joanny Grey“* nie ma ani jednego oka: obecni w dłoniach ukryli czoła... a Joanna ma zawiązane oczy. *W ofierze Ifigenii* Grek Parrhasius chcąc większe sprawić wrażenie, przedstawił Agamemnona z zakrytą twarzą, fantazyi widza zostawił wyobrażenie sobie bolesnych rysów.

Yolanda powróciła do Bretanii zachwycona. Każdemu pokazuje wizerunek syna i sławi wszechmocność fotografii, zdolnej wskrzeszać istoty od dziesięciu lat pochowane.

A kiedy jej się pytają, czemu dziecię chowa twarzyczkę, pobożna niewiasta odpowiada:

— Zły z ciebie chrześcianin, jeżeli nie wiesz czemu... Mój aniołek, który jest w niebie, modli się tam za matkę, która została na ziemi sama i niepocieszona.

Jest to zdarzenie prawdziwe.

Jakże śliczny przedmiot dla Wiktora Hugo do napisania jednej z takich poezyj, w której lepiej niż kto bądź w świecie miłość macierzyńską wyraża.

dóbr z Zatwarnicy, Henryk Jędrzejowicz wł. dóbr z Galicyi, Aleksander Baranowski Dr med. z Odessy, Seweryn Fontana oficer rosyjski z Petersburga, O. Rotstein inżynier z Warszawy, Paulina Lgocka właś. d. z Kongresówki, Jan Karmer z Berlina, Leon Rylski z Galicyi, Seweryn Borkiewicz wł. d. z Kongresówki, Henryk bar. Konopka wł. d. z Wrząsowic, Ferdynand Haczer z Kościelnik.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Posady: Adjunkta w Tarnopolu (630 złr.), podania w 4ch tygodniach.

Licytacye: W d. 25 czerwca i 23 lipca w Samborze sprzedaż sumy 200 dukatów i 501 dukatów na dobrach Łowcze zahipotekowanych.— Do 12 czerwca oferty na trafikę w Jaryczowie.

Zawiadomienia: Jnspektorat telegrafów w Galicyi o otwarciu stacyi telegraficznéj w Kałuszu, tudzież w Lubieniu, Truskawcu, Iwoniczu, Watradorna, Szczawnicy i Krynicy. — Namiestnictwo galicyjskie o udzieleniu przez ministra handlu Zygmuntowi Kotkowskiemu w Czerlanach rocznego przywileju na wyrób papieru z szuwaru i trzciny. Sąd stanisławowski Wiktoryę i Joannę Komarnickie o zapozweniu ich przez Antoniego Szadbeya o ekstab. z dóbr Bohorodyczyn 1,000 dykatów; kurator Dr Dwernicki. — Sąd lwowski Marcelę Michalską o nakazie zapłacenia Izaakowi Zellermajer sumy wyksl. 110 złr., kur. Dr Skałkowski. — Sąd lwowski Jakóba i Helenę Swaryczewskich, oraz bar. Józefa Warenko o zapozwaniu ich przez Aleksandra i Eleonorę Pasterskich o ekstab. prawa dzierżawy z realności pod L. 88 w Zamarstynowie i pod L. 79 w Hołosku; kur. Dr Dzidowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Niepołomice 22 maja.

(M.) (*W sprawie sprzedaży dóbr kameralnych*). Wrażenie, z jakiem tak mieszkańcy Niepołomic jako też i okolice Nadwiśla przyjęli wiadomość, że wydział finansowy Izby niższej na dniu 14 b. m. większością głosów klucz Niepołomic od sprzedaży wyłączyć uchwalił, trudno opisać. Nikt w pierwszej chwili wierzyć nie chciał, ażeby sprzedaż nie miała przyjść do skutku: i tak od najlichszego wieśniaka do najmajętniejszego mieszczanina Niepołomic wszyscy mocno tą wiadomością dotknięci, tembardziej, że podobna uchwała dla tak błachych powodów, jakoby saliny w Wieliczce i Bochni bez lasów istnieć nie mogły, zapaść mogła. Czy każda sprawa krajowa w podobny sposób roztrząsaną bywa? Podobne pytanie nasuwa się samo przez się, a zdaje nam się, że dwa miesiące czasu wystarczyło, ażeby powziąść przekonanie, że Wieliczka i Bochnia, tj. saliny tamże, pomimo, że nie z Niepołomic drzewa tymże dostarczano, istniały i istnieć będą bez narażenia skarbu na szkodę. Tak najstarsi mieszkańcy tutejsi, jako też i urzędnicy kameralni nie pamiętają, ażeby z Niepołomic dla salin w Wieliczce lub Bochni drzewa dostarczano, a zdaje mi się, że twierdzenie moje najlepiej tem poprę, jeżeli dodam, że zwykle dostawa drzewa następywała w drodze publicznej licytacyi. Tutejszy urząd kameralny nie mógł nigdy drzewa dostarczać, gdyż ani mniej ani więcej za dostawienie żądać nie miał prawa, będąc przepisami związany, „nie sprzedawać taniej jak paragraf brzmi". Saliny więc zwykle zyskują na tem, bo według obrachunków, oferent dostarczał drzewa zawsze o $^3/_8$ taniej niż zarząd Niepołomicki. Naturalnie, że podług przepisów sprzedawałby on drzewo dla salin daleko drożej. Obawy, jakie niektóre osoby z komitetem finansowym podzielają, że po sprzedaży Niepołomic właściciele mogliby lasy zupełnie powycinać, są z tej pojedynczej przyczyny płonnemi, że grunt Niepołomicki, jest po większej części piaszczysty, zatem należy przypuścić, aby właściciele Niepołomic byli tyle nierozsądni i niszczyli lasy tam, gdzie co innego rodzić się nie może, i zamiast korzyści przyniosłoby niechybną stratę. Można więc powziąść wyobrażenie o nędzy mieszkańców tak tutejszych jak i okolicznych, z wyjątkiem kilku, które z Zarządem ręka w rękę idą. Przypuszczam, że tak dla Wieliczki jak i dla Bochni rzeczywiście z dóbr Niepołomic drzewo dostarczanem bywa, i tegoż wartość roczna nie 4000 złr., lecz 4 razy tyle tj. 16,000 złr. wynosi, czyż z tego powodu miałyby być Niepołomice niesprzedane? Czy nie mógł podkomitet przyjść na myśl, że każdy, ktokolwiekbądź nabyłby ten klucz za $1^1/_2$ mil. złr., dochodem rocznym od tegoż 39,000 złr. nie kontentowałby się, że każdy, kto kupi, zechce pewnie podnieść przemysł i założyć fabryki, czy sam podatek, jaki właściciel w podobnym razie płacić będzie, nie przewyższy teraźniejszych dochodów jakie Niepołomice niosą? Czy nie polepszy się wtedy dobrobyt mieszkańców, gdy będą mieli sposobność zarobkowania? Czy w podobnym razie chociażby już nawet w Niepołomicach drzewa całkiem brakło, nie opłaci się takowe sprowadzać nawet z drugiego końca Galicyi? Czy nie będzie to zawsze dla Rządu zyskiem? Na czem więc opiera się dobrobyt kraju, czy na tem, jeżeli mieszkańcy po za granicą zarobku szukają i za zarobkiem do Prus i Królestwa udawać się muszą? i czy zapomniał Podkomitet, że brak zarobku sprowadza niedostatek, a tenże nędzę, ta ostatnia zaś pociąga zbrodnię? Czy wie o tem, że już tutejsza okolica każdego śmielszym do zbrodni czyni? Jeżeli korzyści nie widzieli, jakże mogli złego następstwa swego projektu nie widzieć?

Nędzy mieszkańców tutejszych nie uwzględniono, lecz tylko uwzględniono spekulantów handlujących drzewem, którym, pomimo sprzedaży Niepołomic, pole spekulacyj jeszcze nie byłoby zawarte.

Jak wyż wspomniałem, okolice tutejsze robią już niektórych mieszkańców tutejszych śmielszemi, gdy jeszcze dodam do tego niedostatek, brak zarobku itd. to miara złego się przepełnia. Najlepsze wyjaśnienie dałby tutejszy sąd śledczy, ile zbrodni tego roku popełniono z niedostatku i braku zarobku. Czy podkomitet bierze odpowiedzialność na siebie, że w razie nieuskutecznienia sprzedaży Niepołomic w inny sposób dać mogą mieszkańcom tutejszym sposób zarobkowania? W takim razie proszą wszyscy o podanie podobnego środka, a ręczę, że wykluczeniu Niepołomic od sprzedaży nikt sprzeciwiać się nie będzie. Lecz pokąd to nie nastąpi, pokąd sposób zarobkowania tutejszym nędznym mieszkańcom podany nie będzie, zawsze wołać będziemy o wyzwolenie z pod ciężkiego jarzma nędzy.

W przekonaniu, że wysoka Izba uchwałę podkomisyj finansowej odrzuci i sprzedaż Niepołomic przyjdzie do skutku, oczekujemy z niecierpliwością tej nowiny, spodziewając się, że równocześnie nasz niedostatek i nędza się ukończą.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 22 maja.

(S. K.) Znów upłynął tydzień przykrego oczekiwania, a nawet, powiedziawszy prawdę, zawodów i niemiłych wrażeń. Jeszcze nadzieja nie jest ze wszystkiem stracona, ale też z drugiej strony, sądząc po dotychczasowych rozprawach nad kwestyą finansową w komisyi, nie zbyt pocieszających rzeczy spodziewać się można. Jeżeli wnioski, debaty, postanowienia komisyi finansowej nie o wiele lepiej rokować nam pozwalają, niż to cośmy usłyszeli z robót Podkomitetu, mają one tę chyba, negatywną wprawdzie zasługę, że żadne postronne, a jednak pełne doniosłości, wpływy w niczem na nic nie oddziaływają. Im dalej bowiem postępują prace komisyi, tem częstsze i tem głośniejsze dają się z zagranicy słyszeć protesta przeciwko tak wygórowanemu opodatkowaniu kuponów. Wreszcie nie dość jest na protestach słownych, bo i czynami dowodzą zagraniczni kapitaliści i zagraniczne Giełdy, że zamiary objawiane dotąd w Podkomitecie i w komisyi finansowej noszą cechę niesprawiedliwości a nawet gwałtu. I tak w Frankfurcie zamieniają papiery austryackie na tureckie; w Londynie, gdzie jeszcze nie dawno temu chętnie nabywano nasze papiery rządowe, dziś takowe sprzedają a natomiast kupują rosyjskie prioritety, które, jak i amerykańskie papiery, wyższe swoje kursa, głównie naszej komisyi finansowej zawdzięczają; we Francyi głos publiczny dosadnie potępia to, co komisya Izby niższej zaleca i doradza, a zarazem pokłada w Ministeryum nadzieję, że ono nie zechce stać się współwinnem, że nie dopuści, aby zapadła w Izbach naszych uchwała zgodna z wnioskami komisyi, i że postawą swoją Rząd skłoni parlament do większego umiarkowania. Oprócz tego nawet Izba handlowa wiedeńska naradzała się nad tak ważną dla wszystkich wierzycieli i dla kredytu państwa kwestyą, a jeden z jej członków w dobitnych wyrazach skreślił całą niekorzyść, jakaby dla jednych a zatem i dla drugiego wypaść musiała, gdyby rzeczy tak daleko zajść miały, jak tego chce komisya. Tymczasem ta ostatnia ani dawnemi potępieniami bankructwa, kiedyto jeszcze nie wiedziano, jakie środki ratunku dla finansów naszych zaprojektuje Ministeryum, — ani dzisiejszemi objawami nieukontentowania i przestrogami, z drogi obranej sprowadzić się nie daje. Wszak wiemy, jak się obawiano bankructwa, jak samo to słowo obudzało smutne wspomnienia, jak zawsze upatrywano w podobnym kroku najzgubniejsze dla kredytu państwa skutki, a teraz nie dość na tem, że samo wygórowane opodatkowanie kuponów i zwalenie wszystkich ciężarów i ofiar, jakich położenie finansów wymaga jedynie na wierzycieli państwa, zakrawa już na bankructwo, ale nawet słyszano mowcę w komisyi żądającego redukcyi procentów już, a nie tylko podatku, a to dla tego, że redukcya raz uchwalona, staje się nieodwołalną i stałą, gdy przeciwnie podatek mógłby, w razie pomyślniejszych, niż dziś, warunków, zostać zmniejszonym. Czegóż jeszcze brakuje? Tylko słowo wymówić, którego jeszcze nie wyrzeczono, a które samo z siebie na usta przychodzi. — Więc bankructwa chce komisya! Ale jakież ztąd skutki? Cóż się stanie z naszym kredytem? chyba że go nie będzie, że zniknie zupełnie. A wtedy, jak się skarb w skutek jakich wypadków znajdzie w nowej potrzebie, czemże przyjdzie się ratować? Wszak dzisiejsi prawodawcy będą już sami ośmieleni, jeżeli mandat ich wtedy jeszcze trwać będzie, albo też przykład przez nich dany posłuży ich następcom, — i znów zobaczymy nową i dalszą redukcyę! Ale niechże się publiczność przekona, że nikt nie będzie miał prawa robić wyrzutów Rządowi, który właśnie pragnął tego wszystkiego uniknąć, i przez usta ministra skarbu zaproponował reprezentantom w Reichsracie zebranym środki takie, które kredyt i honor państwa a zarazem prawa jego wierzycieli strzedz i utrzymać mogły. A niech teraz kto powie, czy owe plany ministeryalne wzbudziły tyle nieukontentowania, tyle obaw, czy wywołały tyle głosów potępienia co dotychczasowe wnioski i rozprawy komisyi finansowej? W kim dziś zagranica pokłada jeszcze nadzieję,— czy w Rządzie naszym czy w parlamencie? Skutków materyalnych, jakie mogą z wniosków komisyi, jeżeli te się utrzymają, wyniknąć, dziś trudno cyframi oznaczyć; — może one urwą wierzycielom państwa kilkadziesiąt milionów, a może i więcej — ale skutki moralne dla kredytu naszego jeszcze trudniej obliczyć! Gdzież się wśród wniosków Podkomitetu i komisyi podziały plany ministeryalne? W cóż się one obróciły? Nikt ich doprawdy nie jest już w stanie poznać, a choć nie jeden radby się do nich wrócić i tym sposobem sprowadzić rozprawy komisyi, a następnie Izby, na właściwą drogę, potrzebnaby do tego była mniejsza niż dotąd powolność ze strony samego Ministeryum, które powinnoby bronić i utrzymać swoje wnioski w zasadzie, gdyż, jak teraz, dziwić się musimy, że minister skarbu zapuszcza się wcale w dyskusyą nad kwestyami, które, jako ze swemi projektami w zbyt wielkiej sprzeczności będące, tak stanowczo z początku odpierał. Wprawdzie w samych Izbach przyjdzie do właściwych nad całą rzeczą dyskusyj; parlament będzie między projektami ministeryalnemi a wnioskami komisyi w dalszej instancyi sędzią, więc jeszcze zupełnie nadziei tracić nie można. Tymczasem w każdym razie może Giełda być usprawiedliwioną, jeżeli wobec tego co się koło niej dzieje, straciła spokojność, energią i odwagę. Że w warunkach niniejszych kursa papierów rządowych spadły tylko w nie zbyt wielkim stósunku, nie dowodzi bynajmniej, aby giełda była spokojna; — trzeba raczej przyjrzeć się stagnacyi, jaka tu panuje na Strauchgasse, żeby się przekonać że właściwie strach sparaliżował giełdzie członki i że dla tego ani w jednym ani w drugim kierunku ruszać się nie jest ona w stanie. Zjawił się czasem ktoś mający chęć sprzedania papierów rządowych, ale wnet cofać się musiał, bo najmniejszy taki objaw pociągał zaraz nadmiar wielki spadek. Przy panującej więc z natury rzeczy stagnacyi, takie były różnice kursów:

5% metaliki w w. a. spadły z	53	na 52,50.
„ „ stare „	56	na 55,30.
Pożyczka nieopodatkowana	57,15	na 56,70.
„ z 1865	77	na 76.
„ narodowa	62,50	na 61,80.

Z pożyczek loteryjnych spadły:

Losy z 1864 r.	84,80	na 84,30.
„ z 1860 r.	80,10	na 79,80.
„ z 1839 r.	174,	na 171,

Obligacye indemnizacyjne krajów przedlitawskich spadły także wszystkie o ½ do 1%; przeciwnie krajów do korony węgierskiej należących albo trzymały się silnie po dawniejszych, albo podniosły się w tym samym stosunku, w jakim tamte spadły.

Pierwszy raz nadmienić nam wypada o pożyczkach loteryjnych prywatnych i o losach kredytowych; one bowiem stanowią jeden wyjątek, ponieważ trzymały się najlepiej, a to mimo, że komisya finansowa zamierza i na te czysto prywatne papiery rozciągnąć podatek od wygranych, nie bacząc na to, że środek podobny, jeżeli uchwalonymby został, dotknąłby prawie jedynie najbiedniejszej części ludności, którą plan Dr Brestla o ile możności oszczędzać się starał.

Przechodząc do akcyi Instytutów Bankowych i Przemysłowych, tyle się da powiedzieć, że w nich widać najlepiej prostracyą sił naszej giełdy; wyjąwszy bowiem akcyj kolei miejskiej wiedeńskiej które już doszły do 305 za 200, więc od przeszłego tygodnia 15 złr. na kursie zyskały, i akcye kolei Rudolfa oraz kolei Fünfkirchen-Barcs, z których pierwsze z 102 do 104, drugie z 157,50 do 157,75 skoczyły, wszystkie inne, pospadały; jeżeli akcye kolei Północnej podniosły się jedne o ½ %, to trzeba nie tracić z uwagi że kolej ta nigdy nie miała takich jak teraz dochodów, a dywidendy 11% jak już akcyonaryuszom zapewniono; z tem wszystkiem i te akcye były zupełnie zaniedbane, i prawie nikt o nie się nie spytał. Zresztą spadły:

Akcye Bankowe z	702	na 698.
„ Kredytowe z	182,40	na 181,60.
„ kolei Rządowej z	257,60	na 255,30.
„ „ Południowej z	174,50	na 173;80.
„ „ Galicyjskiej z	200,25	na 196.

inne, przy nic nieznaczącym popycie, utrzymały się po dziennych kursach.

Obligacye pierwszeństwa także słabsze kursa wykazują, chociaż weksle zagraniczne i monety trochę się podniosły, jako to:

Weksle na Londyn z	116,55	do 116,80.
„ na Paryż	46,30	do 46,35.
Napoleondory	9,31	do 9,33.
Srebro	114,65	do 114,85.

(Nawożenie ziemią). Nawożenie ziemią gruntu, którego gatunek poprawić potrzeba, od dawna teoretycznie przyjęte jest w gospodarstwie rolnem, praktycznie jednak rzadko bywa stósowane. O jego skuteczności przy trafnem zastósowaniu mówi wyraźnie doświadczenie, ogłoszone niedawno przez jednego z rolników niemieckich. Oto co on mówi. Zimą r. 1865/6 kazałem nawieść grunt lekko piaszczysty spoistą gliną; kosztowało mię to na morgę pruską 116 talarów. Na wiosnę zasadziłem grunt tak nawieziony ziemniakami, a dla porównania zrobiłem to samo z rolą obok leżącą i jeszcze nienawiezioną. Zaraz po zejściu roślin można było widzieć, że bujność i kolor ich na części nawiezionej obiecuje plon większy niż na drugiej, co się świetnie potwierdziło. Zebrano z morgi nawiezionego gruntu 84 cetnarów ziemniaków, z morgi nienawiezionego tylko 31, a więc z tamtego o 53 cetnarów więcej, a na pieniądze, licząc cetnar po tal. 1, talarów 53. Na każdym z tych kawałków gruntu, zasiliwszy każdy z nich $2^1/_2$ cetnarami mączki kościanej, zasiałem jesienią ziarno. W czasie żniw widoczna już była różnica co do liczby snopów, zebranych z jednej i drugiej morgi; po wymłuceniu pokazało się, że kiedy grunt nienawieziony wydał tylko 3 cetnary 31 funtów, to nawieziony 13 cetn. i 7 funtów, a licząc cetnar po 3 tal. talarów 30 więcej. Zatem przy jednakowym na każdą z tych ról nakładzie (pomijając koszt nawożenia), otrzymałem w ciągu dwóch lat 83 talarów więcej dochodu z jednego niż z drugiego.

(Nadesłane:)

Przez Brunświcki Rząd wydawane i przez Dom handlowy *Izydora Bottenwiesera* w Frankfurcie nad Menem w dzisiejszym numerze dziennika zalecane losy premiowe znajdują wielki odbyt. Korzyści, jakie dla publiczności wynikają, jeżeli się w nabywaniu tych losów wprost do powyższéj firmy, znanéj z swéj rzetelności, zgłaszają, są tak widoczne, że zbytecznie jest nad niemi się rozwodzić.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 maja. Doniesienie o sprawozdaniu południowo - niemieckiej frakcyi parlamentu celnego upatruje w przeważnym rozwoju wojskowych celów w północno-niemieckim związku potrzebę zrównoważenia ich duchowymi i materyalnymi interesami, i uważa, jako swoje zadanie zastrzedz południowo-niemiecką niezależność łącząc ją z narodowym obowiązkiem i na drodze wolnomyślnej polityki doprowadzić do silnego połączenia południowych państw, których stanowisko odosobione nie dozwoliłoby się utrzymać. Południowe Niemcy winny się porozumieć co do wojskowej obrony południa, w parlamencie celnym należy przez odpowiednie postępowanie wyjednać sobie uznanie i uchwycić inicyatywę w instytucyach powszechnego użytku.

Kiel 25 maja. Swietnie się odbyły uroczystości na cześć parlamentu celnego. Wczoraj przedpołudniem oglądano okręta przy salwach działowych. Majtkowie odbyli na rejach popis; po śniadaniu na fregacie „Gefion" wybrano się na wycieczkę do Friedrichsort marynarskiego zakładu. Przy obiedzie wniesiono liczne toasty: admirał Jachman pił na cześć króla, jako założyciela niemieckiej potęgi morskiej; prezes banku Dechend na cześć parlamentu celnego, bawarski deputowany Völk na cześć powracających z parlamentu celnego misyonarzy Niemiec.

O $9^1/_2$ odjechano z powrotem, o 11 przybyli do Hamburga, przejęci zapałem.

Lizbona 23 maja. Minister finansów przedłożył Izbie długie sprawozdanie o położeniu finansowem i wnosił znaczne oszczędności w wydatkach, podniesienie podatku osobistego i przemysłowego, również podatku tabacznego, od cukru, od spirytusów i zmniejszenie urzędników.

Bukarest 24 maja. Książę Karol polecił wydać ministrowi wojny pisemny rozkaz, że ma przedłożyć Izbom wniosek do prawa o zniesieniu chłosty w wojsku.

Nowy Jork 14 maja. Zaręczają, że Stanton poda się do dymisyi, na wypadek, gdyby Johnson był uwolniony.

Zaprzeczają urzędownie pogłosce, jakoby Juarez miał uciec z Mexyku. Rewolucya została zgnieciona. Martinez oświadczyło swoje poddanie. W Queretaro i Sinola panuje spokój.

Dziś w nocy odebraliśmy następujący telegram: **Wiedeń** 25 maja. Wtorkowa gazeta urzędowa ogłasza ustawy o szkole, o małżeństwie i międzywyznaniową, opatrzone sankcyą cesarską.

W dziennikach wiedeńskich wieczornych, które nas doszły w południe, nie ma o tem naturalnie żadnej wzmianki. Zajęte są przedewszystkiem nekrologią deputowanego Mühlfelda, którego pogrzeb właśnie dzisiaj się odbędzie.

Rozprawy nad wnioskami finansowemi nie rozpoczną się dzisiaj jeszcze w Izbie Niższej, albowiem sprawozdanie większości komisyi zaledwie wydrukowane a mniejszości jeszcze nie gotowe. Przypomnimy w tem miejscu, co pisze dziennik francuski *Epoque*. Syndykat ajentów wekslarzy paryskich oświadczył p. Magne ministrowi finansów i księciu Metternichowi, że w razie, gdyby rząd austryacki swoje papiery długu państwa opodatkował, wszystkie papiery austryackie zostaną wykluczone z giełdy paryzkiej.

N. fr. Presse dowiaduje się, że na ostatniej radzie ministrów przewodniczonej przez N. Pana, w porozumieniu z gabinetem węgierskim, który na radzie hr. Andrassy jako prezes reprezentował, przyszło do ugody nad projektem ustawy o obronie krajowej. Projekt więc wkrótce obu reprezentacyom w Wiedniu i Peszcie przedłożonym zostanie.

Dzienniki wiedeńskie wczorajsze przyniosły nam w południe niejaki komentarz do artykułu, w którym na wstępie dotykamy dwóch kwestyj: wyborów bezpośrednich i powiernictw (fideikomisów). Ostatnia przyszła pod obrady wczoraj, i wniosek posła Zyblikiewicza poparty przez autonomistów, aby, jak pisaliśmy, przedmiot ten uznać za należący do sejmów krajowych, odrzuciła Izba większością 102 głosów przeciw 33. W rozprawie zaś ogólnej nad projektem ustawy o wyborach bezpośrednich, oświadczył tenże poseł, że delegowani galicyjscy ze względu na niewyraźne brzmienie §. 7go konstytucyi grudniowej, przeciw której w swoim czasie głosowali, jako też z powodu, że w obecnem przedłożeniu upatrują pierwszy krok do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Reichsrathu, przez coby wszystkie właściwości pojedynczych krajów i królestw zniwe czonemi zostały, wstrzymują się od wszelkiego głosowania. Podobne oświadczenie złożył deputowany Giovanelli w imieniu Tyrolczyków.

Mowę króla pruskiego, jaką zamknął parlament celny, chwali bardzo *Constitutionnel* i półurzędowa prasa. Niepodległa, jeżeli ją tak nazywać można, jest zadowolona tem szczególnie, że widzi w niej odstępstwo od sławnej mowy koronacyjnej króla pruskiego, gdzie przemawiał w imię władzy od Boga powierzonej, jako Monarcha z łaski bożej. Słowem, powiedzmy po prostu, dzienniki francuzkie widzą cofańca. Być może, lecz w każdym razie uczynił go król z wiadomością hr. Bismarka. Minister zaś ten zna podobno wybornie francuzkie przysłowia, a w ich liczbie i to: *reculer pour mieux sauter* (cofnąć się, aby lepiej skoczyć). Mogłyby się o tem przekonać wkrótce dzienniki francuzkie, i dla tego radość ich nieroztropną nam się wydaje.

We czwartek 21go maja złożono hr. Goltz, posłowi pruskiemu w Paryżu, następujące przez 750 emigrantów hanowerskich podpisane oświadczenie: „Do J. K. Mości Wilhelma Króla Pruskiego. My niżej podpisani, bawiący we Francyi i zwykle nazwą legii Welfów obdarzani, wychodzcy hanowerscy, oświadczamy niniejszem, żeśmy postanowili z proponowanej nam od J. K. Mości Wilhelma Króla Pruskiego amnestyi żadnego nie robić użytku, i prosimy J. K. Mości, aby sam tych, które na swych królewskich ajentów, aby nas do powrotu nakłonić, niepotrzebnie wydaje, użył na zmniejszenie podatków, jakie na naszych współziomkach ciążą". Dziennik *la Patrie* podając to oświadczenie, dodaje, że Francya nikomu gościnności nie odmawia, ale nie pozwoli nigdy, aby na jej terytorium dokonywały się akty nieprzyjaźne dla mocarstw, z któremi w przyjaźnych zostaje stosunkach.

O podróży księcia Napoleona donoszą, iż zaniechaną została. *Avenir National* pisze: „Mówiliśmy zawsze, że podróż taka wznieciłaby obawy Prus i Rosyi, a i w Austryi nie przez wszystkich chętnie byłaby widzianą. Mądrość polityczna nie zależy na czynieniu projektów i ich opuszczaniu, a stałość jest właśnie w utrzymaniu raz powziętego zamiaru. Prawda, że podróż księcia nie była urzędownie zapowiedzianą, ani też dziś urzędownie zaprzeczoną. Prasa „powolna" ma wyborne pole w tej mierze". *La France* atoli, która bezsprzecznie do „powolnej" prasy należy, pisze: „Mówią że Książę Napoleon zaniechał zamiaru swej podróży. Zdaje nam się iż wiemy że tak nie jest. Książę nie podał jeszcze programu jakiego się trzymać zamyśla i to prawdopodobnie spowodowało pogłoski o zaniechaniu podróży".

Według *Indépendance* książę brabancki następca tronu belgijskiego, który był mocno zachorował, ma się lepiej, i wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Naprężenie między Francyą a Włochami wzrasta jak piszą codziennie. Nie tylko sprawa rzymska ma być do tego powodem, ale także zajście w Tunisie, gdzie Włochy, jak się zdaje, fałszywą a nieprzyjazną Francyi odegrały rolę. Z Florencyi donoszą, że książę Humbert odwiedzi wkrótce Berlin na zaproszenie księcia następcy tronu pruskiego. Udać się tam ma zaraz po uroczystościach weneckich, a podróż do Neapolu i Palermo na później odłożoną zostanie.

Jak głęboko rozstrój obecny Anglii sięga nie tylko w konstytucyę, ale, że tak powiemy w sam charakter a przynajmniej zwyczaje tego ludu, dowodzą symptomata, których z oczu spuszczać nie trzeba. Niedawno, jak jeden z deputowanych Izby niższej ośmielił się postawić interpelacyą: czy Izba nie zechce królowej abdykacyi zaproponować? Rzecz zaprawdę niesłychana, nie tylko z historyą ale z naturą angielską niezgodna. Przywołanym był do porządku; ale dość, że mu na myśl przyszło wyrzec te słowa. I znów do Disraelego wyrzeczono, i to z ust torysa, że pomimo uszanowania dla rządu, nie można go uważać jak tylko za spółkę bezimienną dzierżącą władzę na swoją korzyść, skoro z zasadami tak sobie postępuje jak pajac jarmarczny ze swemi lalkami... Tak do ministrów nie przemawiano nigdy, nawet w czasach najzaciętszej opozycyi... Do starej Anglii zdaje się nic nie będzie mniej podobne jak nowa Anglia!

Utrzymywano, że podczas zjazdu salcburskiego stanęło między Austryą a Francyą zupełne porozumienie w sprawie wschodniej. Tymczasem donoszą, że dziś w kwestyi rumuńskiej Anglia zgodziła się na przedstawienie p. Beusta co do dalszego postępowania, a Francya wymijającą dała odpowiedź. Lecz potrzebuje to potwierdzenia, a zwłaszcza określenia, o co szło w istocie.

Wicekról Egiptu spodziewany w Paryżu. Jedni mówią, że podróżuje dla zdrowia, drudzy, że ma cele finansowe, trzeci, że wyłącznie polityczne. W dzisiejszych czasach zawsze pewniej trzymać się drugiej wersyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 26 maja. Dekorowani za wystawę paryzką mieli posłuchanie u Cesarza. Cesarz w odpowiedzi podnosząc pochwalnie usiłowania przemysłowców, oświadczył silne swe postanowienie wytrwania niezłomnie na obranej drodze prowadzącej do rozwiązania wielkich zadań.

Kursa. Wiedeń 26 maja godzina 2 po połud. Metaliki 55·65. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 56·80. — Pożyczka narodowa 61·40. — Losy z roku 1860 80.20. — Akcye banku 705.—Akcye kred. 183·—. — Londyn 116·65.— Srebro 114·65. — Dukat 5·55.

Paryż 26 maja. Renta 69·67.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 24 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	$77\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	$157\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 tal.	172	$168\frac{1}{2}$
Bankn. pr. za 150 złr.	$89\frac{1}{4}$	$87\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr.	116	$114\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	$75\frac{1}{3}$	$73\frac{1}{2}$
„ „ stare „	$79\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
Oblig. indem. „	64	62
Ak. k. g. bez k. i dyw.	199	194
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	$83\frac{1}{2}$	82
Wiedeń 25 maja.		
5% Metaliki na w. a.	52 50	52 30
„ Pożyczka narod.	61 70	61 50
„ Metaliki na m. k.	56 70	56 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	94 —	93 —
„ „ węgiersk.	76 75	76 25
„ „ chor. i b.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	63 30	63 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 30	97 —
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	101 75	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	171 50	170 50
„ „ „ 1854	75 25	75 —
„ „ „ 1860	79 80	79 70
„ „ „ 1864	89 —	88 70
„ Como-Rente	21 —	20 50
„ Kredytowe	131 75	131 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	155 —	150 —
„ Księcia Salm.	35 —	34 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 —	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	700 —	699 —
Zakładu kredytow.	182 20	182 10
Żeglugi par. na Dunaju	502 —	500
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	255 30	255 10
„ zachodniej c. El.	147 —	146 50
„ Pardubickiej	143 —	142 75
„ południowej	173 70	173 50
„ Galicyjskiej	196 25	196 —
„ Czerniow.	173 —	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 62	120 40
„ „ „ Emis 1867 „	119 60	119 40
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 75
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 75	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 50	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 80	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	76 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	90 —	88 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco*	5 55	5 54
Napoleondory	9 32	$9\ 31\frac{1}{2}$
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	9 63	9 60
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony	115 —	114 75
Talary związkowe	$1\ 72\frac{1}{2}$	$1\ 71\frac{1}{2}$

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	$1\ 70\frac{1}{4}$	1 70
Lwów 23 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 59	5 55
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ pap. „	$1\ 59\frac{1}{2}$	$1\ 58\frac{1}{2}$
Talar pruski „	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	84 50	84 —
Obligi indem. b. kup.	63 55	63 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	196 25	195 —
„ „ lwow.-czer.	173 25	172 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 20 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 —	83 50
„ „ 2 ser. „	75 75	75 40
kupon „	— —	$1\ 62\frac{4}{5}$
Listy likwidac. „	64 90	64 67
kupon „	— —	$1\ 86\frac{2}{3}$
Pożyczka r. 1865 „	130 75	130 25
„ r. 1866 „	128 —	127 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	57 50	57 —
„ warsz. teresp.	86 —	85 25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 3.36 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 3.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Przy ulicy Sw. Rocha Nr. 461 jest do najęcia od 1 Lipca **pierwsze piętro złożone z 7 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni itd.** Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (979.-3)

Poszukuje się wiernego **sługę wojskowego**, nazwiskiem **Koramela,** który pełnił obowiązki sługi wojskowego przy ces. meksyk. kapitanie Franciszku Lautnerze, zmarłym w mieście Puebli, i uprasza się o uwiadomienie o jego pobycie listownie pod adresem: **A. L.**, poste restante Wiedeń. Tenże Koramela jest Mazurem i powrócił w zeszłym roku we Wrześniu do Galicyi. (986--3)

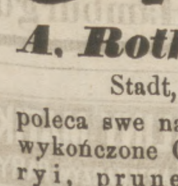
15.000 złr. w. a.

mogą być ulokowane hipoteczuie na miejscu pierwszem, na dobrach 699 morgów ziemi obejmujących. Bliższa wiadomość pod adresem: „**Z. F.** poste restanteNowy-Sącz." (993-2-10)

Maszynki do szycia

wszystkich systemów zaleca największy europejski **Zakład maszyn do szycia** po zniżonych cenach z zaręczeniem. (813-11-12) *M. Bollmann* w Wiedniu, 31. Rothethurmstrasse, 31.

Illustrowane cenniki bezpłatnie



Znana austr. Fabryka nieprzemakalnych

Trzewików sukiennych,

A. Rothsterna **w Wiedniu,**

Stadt, Habsburgergasse 1,

poleca swe nader dokładnie i wytwornie wykończone Obuwie ze skóry, materyi, prunellu, sukna dla mężczyzn, dam i dzieci po następujących tanich cenach:

Kamaszki męzkie:

Ze skóry kozłowej lub cielęcej od złr. 4·50 do 6·50. dto obsadzone skórą rękawicz. z guzikami. kołkami lub śrubami, od złr. 5·40 do 9.

Z rosyjs. lak. skóry, gładkie i obsadzane od złr. 5 do złr. 8.

Lakierowane gładkie złr. 5 do 6·50 — skórą obsadzone złr. 6 do 7·50 — nieprzemakalne o 80 cent. więcej.

Dla cierpiących na nogi z cienkiej cielęcej 5 do 7 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe z korkami złr. 1·80, 2·20, 3·50 do 6. Matowe, kozłowe, glancowne i cielęce z podeszwą pół-funtową od złr. 2·50, 3·50, 4 — lepszego gatunku od złr. 5, 5·50 6 — a kamaszki skurkowe z nieprzemakalną podeszwą o 80 cent. więcej.

Kamaszki dla dzieci:

Dla dziewcząt skórkowe i prunelowe od złr. 2·50, 3, 4 i 5 złr.

Dla chłopców od złr. 2·50 do 4·50.

Zawsze są w zapasie wszelkie gatunki butów do podróży i polowania, szczególniej zaleca się Kamaszki dla cierpiących na odmrożenie i odgniotki. (571-9-12)

Zamówienia i naprawy szybko się wypełniają

Ubiory letnie płócienne.

Pierwsza c. k. nadworna

Fabryka towar. płóciennych w Wiedniu,

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8.

poleca swój wielki Skład własnych wyrobów wszelkich gatunków **rosyjskich płócien, drylów, dryliszków i wzorowych materyj** w najdogatszym wyborze i najlepszej jakości, które dla pozbycia się ogromnych zapasów, w skutek ciągłego spadku ceny przędziwa

po cenach wyprzedaży

rachowane i oddawane będą, a to:

Całe ubranie (9 łokci) prawdz. rusk. płótna tylko złr. 2·60.

dto (9 łok.) drylu nat. tylko złr. 2·40

dto (9 łok.) podwój. przerab. nieprzemak. drylu 4·25.

dto (9 łok.) prusk. drylu potrójnie i poczw. przerab. 4·50.

Najbogatszy wybór materyj płócien. modnych, w paski i kratki, dla mężczyzn, najnowsze desenie, za łokieć po 45, 50, 55, 60, 70, 80, 90 c. i 1 złr.

Największy wybór wytwornych ruskich płócien, za łokieć 35, 40, 45, 50, 60 c.

Najpiękniejszy wybór najcięższego podwójnie przerabianego płótna i naturalnego drylu, za łokieć 40, 50, 55, 60, 70 c.

Wełniany batyst turneński, nader ulubiony gatunek, łokieć po 45, 50, 55, 60 i 70 c.

Całe sztuki po 30 łokci siwego drylu lnianego, złr. 6, 6·50, 7, 7·25, 8, 9·50, 10.

Listowne polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem, będą najkrótszą drogą, a największą staranością pod zaręczeniem wypełniane.

Cenniki i zupełne zbiory okazów ze wszystkich na składzie będących wyrobów fabrycznych, będą na żądanie bezpłatnie i opłatnie przesyłane. (959-2-6)

Adres:

K. k. Hof-Leinen-Waaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 6 & 8.

DOM KOMISOWY *S. Zawadzkiego* w KRAKOWIE,

przy ul. Wiślnej „pod Zającem" L. 269/174. świeżo otrzymał Płótna webowe rumburskie i holenderskie, tudzież kopowe i inne czysto lniane; następnie niciane Dymki, Ręczniki, Chustki białe i kolorowe do nosa. W artykułach bawełnianych poleca: Perkale białe wszelkiego rodzaju w różnych szerokościach i Nankiny. W artykułach modnych francuskie Perkaliny, Żaknoty i Muszliny w najwieższych deseniach na suknie damskie. (972-4-6)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści, PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (726-24-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera* ap., w Rzeszowie.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (1029-1-24)T

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akadamiskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736-23-26)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" pana *Redyka* — we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp. *Mankiewicza* i *Elsnera* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*.

OBWIESZCZENIE.

Tryest dnia 1 Maja 1868.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż pod dniem dzisiejszym **Naczelnikami** naszej

Reprezentacyi dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

zostają mianowani Panowie:

Liberyusz Müller jako 1szy Sekretarz, a ***Józef Bielański*** jako 2gi Sekretarz,

którym prowadzenie wszelkich naszych interesów powierza i przekazuje się, a to pod temi samemi zobowiązaniami i prawami, jakie dotychczasowej **Reprezentacyi** nadane były; zatem ci panowie, w moc udzielonego im przez nas pełnomocnictwa, wszelkie z urzędowania ich wypływające interesa załatwiać i w naszem imieniu wszelkie dokumenta wspólnie podpisywać będą.

W nieobecności Sekretarzy panów ***Müllera*** lub ***Bielańskiego***, nasz **Reprezentacyi** Lwowskiej przydzielony Inspektor pan ***Teodor Culmsieg***, lub nasz tamtejszy urzędnik pan ***Jan Jan Horsitzer*** podpisywać będzie.

Równocześnie zawiadamia się, że nasz dotychczasowy Inspektor pan ***Jan Nawarski*** inne dostał przeznaczenie, zatem urzędowanie tegoż przy Reprezentacyi Lwowskiej z dniem dzisiejszym ustało.

Dyrekcya

c. k. uprz. *Azienda Assicuratrice* w Tryeście.

Odnośnie do powyższego Obwieszczenia naszej **Dyrekcyi,** oświadczamy niniejszem, że usilnem staraniem naszem będzie, jak dotąd tak i w przyszłości, nad rozrzerzeniem i pielęgnowaniem wszelkich gałęzi ubezpieczeń — do zakresu ces. król. uprzywil. **„Azienda Assicuratrice w Tryeście"** jako najstarszego Zakładu w **Austryi** należących — pracować, i wszelkim żądaniom Szanownéj Publiczności zadość czyniąc, przystąpienie do ubezpieczeń ułatwiać, jako też w przypadkach szkód jak najspieszniej likwidacyę tychże przedsiębrać i wypłatę przypadających wynagrodzeń w najkrótszym czasie uskuteczniać. (922-2-3)T

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzywil. „AZIENDA ASSICURATRICE" w Tryeście.

Müller. ***J. Bielański.***

Lwów dnia 1 Maja 1868.

CURORT GLEICHENBERG (Steiermark, Oesterreich).

Mit der **Constantins, Emma-** und **Klausensthalquelle** und des **Johannisbrunnen,** zunächst der **Südbahn-Station Spielfeld,** ungemein reizend gelegen und rühmlichst bekannt durch die ausgezeichneten Heilerfolge seiner Mineralwässer, — **insbesondere bei skrofulösen und tuberculösen Krankheiten, bei atarrhen der Athmungs-, Verdauungs-, der Harn- und Geschlechtsorgane, bei mangelhafter Bluterzeugung, Bleisucht &. &. Ausgezeichnete** von einem Appenzeller Sennen bereitete Ziegenmolke, — **vorzügliches Klima** mit einer aussserordentlich milden, wind- und staubfreien Luft, comfortable Wohnungen, — Cur- und Lesesalons — gute Restauration und Musikcapelle, — k. k. Post- und Telegrafen-Station. — **Die Communication** mit den **Eisenbahnstationen Graz** und **Spielfeld** vermitteln täglich, doppelte Postverbindung, Stellwagen und bequeme Lohnkutscher. — **Saison vom Mai bis October. Mineralwässer-Bestellungen** sind an die gefertigte Direktion oder an die Brunnen-Verwaltung in Gleichenberg zu richten; **Wohnungs-Bestellungen** mit einer Darangabe — jedoch nur an Letztere.

Bade-Brochüren sind durch alle renommirten Mineralwässer-Handlungen und grösseren Buchhandlungen der österr. Monarchie unentgeltlich zu beziehen, sowie auch durc hdie Herren **Haasenstein & Vogler** in **Frankfurt a. M.** und **Berlin,** durch Herrn **C. O. Heyl** in Berlin, durch Herrn **F. Hirt's Hofbuchhandlung** in **Breslau** und Herrn **Gustav Braun's Buchhandlung** in **Leipzig,** und von der

Direction des Gleichenberger Actien-Vereines in Graz

(919. 5-6)T. (Steiermark, Oesterreich),

Dra Medycyny Hartunga

Pomada z ziół, do pobudzenia i ożywienia porostu włosów; po 85 cent wal. austr.

Olej z kory chinowej, do trwałego zachowania i upiększenia włosów, po 85 cent wal. austr.

Dra medycyny Borcharda aromatyczne lekarskie Mydło ziołowe, wybornej doskonałości dla ulepszenia i upiększenia cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42 cnt. wal. a.

Dra medycyny de Boutemarda aromatyczna Pasta zębowa, zaszczytnie znana do pielęgnowania i zachowania zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent. wal. austr.

Wyszczególnione te uprzywilejowane kosmetyczne środki w kraju i za granicą, przez kobiety i mężczyzn od wielu lat cenione, dla swej doskonałości wyrobu i skuteczności, taką sobie zjednały sławę, że z rachuby na to, znalazła się wielka ilość podobizn: i szanowni kupujący bardzo często podobną farbą i rysunkiem etykiety, jako też udaniem podpisów lekarskich, jednakowem ubraniem etykiet uwiedzeni — oszukiwani bywają.

Pod płaszczykiem tego li zewnętrznego podobieństwa, wydają te podłe naśladownictwa po największej części zupełnie złe, przeciwne celowi wyroby, a tem samem szkodzą najdotkliwiej dobrze zasłużonej sławie prawdziwych wyrobów.

Dla zabezpieczenia się od takich oszustw, któremi Publiczność jest pokrzywdzoną, a jednocześnie sława prawdziwych doskonałych wyrobów jest także na niebezpieczeństwo wystawioną, zechcą szanowni odbiorcy te jedynie produkta jako z *pewnością prawdziwe i niefałszowane* uważać, które li tylko w składach miejscowemi gazetami ogłaszanych, nabywane być mogą.

Dla **Krakowa** znajduje się wyłączna sprzedaż u pana ***Józefa Bartla;*** — również utrzymują artykuły te:

w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BEŁZIE p. A. W. Grott — w BORSZCZOWIE p. A. Niemczewski i Spółka — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht,— w BUCZACZU pan Stefan Kercel, — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i J. Szegierski — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim— w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt. — w JASSACH pan Michał Neumann,— w KENTACH p. G. Streya w KOŁOMYI p. Joel Alderstein, — w KROŚNIE p. Antoni Krzysztoforski – we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan,— w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diestl aptekarz — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa — w SANOKU p. J. Zarewicz,— w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki— w SKAŁACIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Steeher apt., dawniej Tomanek, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szegierski — w TARNOWIE p. Józet Jahn i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz,— w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski w ŻÓŁKWI pan Resie Barbag, — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski. (803--12)T

Profesora Dra Lindesa roślinna **Pomada w laskach,** pobudza elastyczność włosów, równocześnie utrzymuje rozdział włosów, po 50 cnt.

balsamiczne **Mydło oliwne,** wyborne do mycia i kąpieli dla najdelikatniejszej skóry kobiet i dzieci, po 35 cnt.

Wysprzedaż Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych u *Ludwika Armatysa* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej.

(583-19-24)T

Jako odpowiedni **podarunek na Zielone Świątki** poleca się

LOSY RUDOLFA,

które w roku mają dwie główne wygrane raz **25,000** drugi raz **10,000** złr. w. a. a z tych każden pojedynczy los musi być wyciągnięty.

Takowe zalecają się również przez swą wytworną powierzchowność, jako też hypotecznem zapewnieniem.

Losy te są zawsze po dziennym kursie do nabycia u ***J. C. Sohtena*** Wien, Graben 13.

(1005-3-6) a pod temi samemi warunkami w Krakowie u ***J. Bartl.***

Zakład zdrojowy W RABCE

otwartym zostaje w roku bieżącym

dnia 1 Czerwca.

(5?.. -3) T.

Zdroje Rabki słono-jodo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju w Europie uznane, okazały się według doświadczenia bardzo skuteczne w chorobach zołzowych wszelkiego rodzaju, w cierpieniach kobiecych, następnie w gośćcu, dnie (arthritis) w kile nawet zastarzałej, w obrzmieniu i otwardnieniu wątroby i śledziony, w zapaleniu ócz, uszu i wyrzutach skórnych i t. d.

Lekarz zdrojowy doktór medycyny, apteka, łazienki wygodne, restauracyja, pokoje mieszkalne wygodnie urządzone i po cenach bardzo przystępnych, czytelnia i urząd pocztowy w miejscu — odpowiedzą wymogom gości.

Skład wody Rabczańskiej utrzymują pp. Schubuth we Lwowie, St. Feintuch, Wolf i Frisch w Krakowie, Chaje Meisels w Tarnowie, Krauss w Wadowicach.

Wszelkich objaśnień udzieli Zarząd Zakładu, przez pocztę w miejscu.

BADEN pod Wiedniem.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 15 Maja 1868.

Od dawna słynne zdroje leczące w Badenie pod Wiedniem 20—30 R° które najwięcej znane wody siarczane ciepłe w Niemczech, Francyi i Szwajcaryi, co do ilości zawartej w nich siarki przewyższają, doświadczone są w swej skuteczności leczącej we wszystkich wypadkach gośćcowych, długotrwałych cierpieniach dnawych, zołzach, złego przymiotu, szczególnie po kuracyach merkuryalnych lub jodowych i w skutkach z użycia (merkuryuszu) rtęci.

Używa się tychże z powodzeniem w następujących wypadkach:

1. We wszystkich chorobach *nerwów* (porażeniach, newragliach) *muszkułów, ścięgien, kości stawów*, dnawego i gośćcowego pochodzenia.
2. Przy zwykłych *nabrzmieniach, osadzeniach się pozostałości z zapalenia* w różnych tkankach i organach, a szczególniej na *kościach, stawach, gruczołach w wątrobie, śledzionie* itp.
3. W wielu chorobach skóry i błon śluzowych.
4. We wszystkich przypadkach hemoroidalnych.

Do inszych środków leczniczych należą:

a) Wolne od siarki kąpiele wannowe, parowe i natryskowe, wszelkie gatunki medycznych kąpieli, pomiędzy niemi kąpiele *igliwiowe* (żywiczne) niezrównanej skuteczności. Również zaprowadzone są urządzenia do metodycznych kuracyj zimną wodą.

b) Sale do picia z wszelkiemi gatunkami wód mineralnych, wraz z codziennie świeżą żętycą.

d) Wyborne winogrona do użytku kuracyjnego.

Nowe urządzenie do wdychania rozwianej wody siarczanej i pierwiastkowej pary (złożenie składające się z gazu wodorodo siarkowego, gazu kwasu węglowego i pary); ostatnie szczególniej doświadczone z wybornej skuteczności w chronicznych nieżytach krtani, rury oddechowej, płuc, nosa i błon śluzowych nosowych.

c) Do rozweselenia służy teatr, nowo wybudowana arena, muzyka parkowa grająca z rana, w południe i wieczór, Sala rozmowy z Restauracyą i Czytelnią z licznemi pismami urywkami i dziennikami.

Zebrania, zabawy, uroczystości urządza, wyłącznie do tego wybrany komitet. (917--3)

Wiadomości udziela i polecenia przyjmuje z wszelką gotowością Kancelarya kąpielowa w książęcym Dworze ***Komitet kuracyjny.***

Zakład przemysłowy *Ausch i Rosenspitz* w WIEDNIU.

Kohlmarkt Nr. 26,

Mamy zaszczyt polecić Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności po prowincyach austryckich nasz bogato uposażony Skład towarów zbytkowych, sprowadzonych z najsłynniejszych domów kraju i zagranicy, towarów galanteryjnych **skórzanych, drewnianych, bronzowych, stalowych, porcelanowych,** a to po najtańszych stałych cenach:

Towary skórzane:

Portmonetki z złoconemi brzegami, od złr. 1, 1·30, 1·50, 1·80, 2 do 3 złr.

Portmonetki z jednej sztuki (patentowane) z prawdziwego juchtu, od 1·50, 2 do 3 złr.

Prawdziwe angielskie płaskie Kieszonki (nowość) od cent. 30 do 1·50 złr.

Pugilaresy na cygara z złoconemi brzegami od ct. 35, 80, 1·00, 1·50, 2, do 6 — z kością słoniową i płytą od 3 do 20 złr.

Ogniczki i pudełeczka na zapałki z angielskiego Watterprobf od 50 cent. do 2 złr.

Necesery podróżne angielskie, amerykańskie i francuskie, z rozmaitemi urządzeniami i różnemi przyborami od 5 do 50 złr.

Necesery piśmienne z najrozmaitszemi urządzeniami z najpraktyczniejszemi systemami z drzewa i skóry od 2 do 30 złr.

Potrzebniczki do szycia w kształcie kuferków torebek, portmonetek, szkatułek w różnych fantastycznych kształtach od 1. 2, 2·50, 3,4, 5 do 25 złr.

Mappy do pisania z przyborami lub bez tychże ze skóry. jedwabiu i drzewa w cenie od 2 do 30 złr.

Torbeczki damskie skórzane, aksamitne, pluszowe, jedwabne w najnowszej formie, od 1, 1·50, 2, 2·50 do 8 złr.

Albumy w formacie ósemki, ćwiartki, i większych, oprawne w skórę, jedwab, kość słoniową, bronz, szyldkret i porcelanę — malowane, wyciskane, haftowane z ozdobami bronzowemi, jako też prawdziwe francuskie z muzyką (grające 2, 3, 4 i 5 sztuk)

na 25	obrazków od 75 cnt.	1, 1·50, 2 do 5 złr.
na 50	„ „ złr.	1·20, 2, 3, 4, 5 do 25.
na 100	„ „ „	3, 4. 5, 6, 8 do 50.
na 200	„ „ „	5, 8, 10, 12, 15 do 80.

Towary drewniane:

Przybory piśmienne, od 1·20 do 8 złr.

Podstawy na zegarki od 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Szkatułki na rękawiczki, klejnoty, cygara, herbatę, cukier, rozmaitej wielkości i wykonania, z szlachetnych gatunków drzew, od 2·50, 4, 5, 6. 8, 10 do 50 złr.

Wachlarze malowane, przeszywane jedwabiem według francuskich, angielskich i chińskich wzorów, od 60, 90 cnt., 1·20. 1·50 do 6 złr

Laski i Spicruty naturalne, trzcinowe. juchtem obciągnięte, z rączkami z kości słoniowej; z rogu srebra i innemi podobiznami od cent. 50, 70, złr. 1, 1·50, 2 do 10.

Pozłacane towary plaqué:

Łańcuszki krótkie i długie od złr. 1, 2, 3 do 5.

Brosze i kulczyki, w najrozmaitszych kształtach ze stali, bursztynu, korali od złr. 1. 2, 3, 5 do 10 złr.

Naszyjniki plaqué, podobizny bursztynów, korali, stali, itp.

Dalej bogaty wybór garniturów do pisania, odlewów, stolików toaletowych drewnianych bronzowych, kiórek damskich, ram do fotografij i obrazów, wazonów na kwiaty, angielskich pudełek z wybornemi brzytwami z angielskiej stali (z poręczeniem), angielskie filiżanki blaszanne, zegary, kandelabry, świeczniki, przyrządy do palenia, szczotki do czesania, do zębów do paznokci, do sukni, grzebinie do głowy i do fryzowania z rogu bawołowego, kości słoniowej, szyldkretu, kauczuku i stali, kalendarze wskazówki dat, tabakierki, nareszcie kuferki i torby podróżne.

W naszym szczegółowym cenniku, w którym wiele set artykułów jest wykazanych, ofiarujemy w handlu częściowym i hurtownym równie tanie ceny, — na żądanie rozsyłamy cenniki bezpłatnie.

Polecenia za pobraniem należytości wypłacają się sumiennie i szybko. (570-7-12)T

Od Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych rolniczych i ludowych
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie.

Dla ułatwienia stosunków mieszkańcom wschodnej części kraju, a głównie *Szanownemu Duchowieństwu*, z naszem Wydawnictwem, urządziliśmy *filię* naszej *Księgarni* we *Lwowie* (w Głównym Rynku), i oddaliśmy takową PP. G. Seyfarth i D. Czajkowskiemu. — Wszystkich przeto artykułów naszej księgarni będzie można odtąd po tych samych cenach w pomienionej filii nabywać.

W. Wielogłowski & W. Jaworski.

(1009.-3).

BIÓRO
c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, iż ono, odnośnie do ogłoszenia z dnia 18 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie“ zaopatrzone jest w Nasiona **roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych**, jak równie **Koniczyn, Lucerny i Końskiego zębu.**

Cenniki tychże Nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme).

Listy przyjmują się tylko frankowane

(749-10-12)

Obwieszczenie.

L. 839

Celem wydzierżawienia, dochodów z propinacyi miasta Jarosławia wódki piwa, i miodu z dotychczasowemi dodatkami gminnemi od wyrobu i przywozu piwa, na czas od 1go Stycznia 1869. do ostatniego Grudnia 1871. t. j. na 3 po sobie następujące lata 1869, 1870 i 1871. z ceną fiskalną rocznie po 24333. złr. 33⅓ cnt. w. a. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Jarosławia a to naj dniu 30ym Czerwca r. b. pierwsza, w razie nieosiągnienia pomyślnego skutku na dniu 30 Lipca r. b. druga, a na wypadek gdyby i na tém terminie odpowiedniego rezultatu nieosiągnięto, na dniu 31ym Sierpnia 1868 trzecia licytacya do której to licytacyi miasto wszystkich chęć mających panów przedsiębiorców z tém nadmienieniem zaprasza, że licytanci 10 odsetku Wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają, bliższe warunki wydzierżawienia tych dochodów w urzędzie gminnym miasta Jarosławia przejrzeć mogą. (1016--3)

Z Urzędu gminnego miasta.

Jarosław dnia 13go Maja 1868. r.

Kundmachung.

Zur Verpachtung der Einkünfte der Jaroslauer städtischen Brandwein, Bier und Methpropination, sammt den bisherigen Gemeindzuschlagen von der Biererzeugung und der Biereinfuhr, auf die Zeit vom 1. Jänner 1869 bis Ende Dezember 1871, d. i. auf 3 nacheinanderfolgende Jahre 1869; 1870 und 1871, mit dem jährlichen Fiskalpreise von 24.333 flor, 33⅓ xr. ö, W„ wird beim Gemeindeamte der Stadt Jaroslau und zwar am 30. Juni l. J. die erste, bei ungünstigen Resultate am 30 Juli l. J. die zweite, und für den Fall, wenn auch diese misslingen sollte, am 31ten August l. J. eine dritte Lizitationsverhandlung abgehalten werden, zu welcher Pachtlustige mit dem Bemerken eigeladen werden, dass die Lizitationslustigen ein 10% Vadium vor Beginn der Lizitationsverhandlung zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegen haben, und die näheren Pachtbedingnisse beim obgenanten Stadtgemeindeamte einsehen können.

Vom Magistrate der k. f. Stadt.

Jaroslau am 13. Mai 1868.

Ważne uwiadomienie

dla wszystkich, którzy chcą sobie osłonić oczy od szkodliwych wpływów — wpadających obcych ciałek, prochu, pyłu, lupek żelaza, wapna, węgli jarzących i t. d. — a przecie widzieć. — Są to chroniące **nieszklanne** okulary — lecz **łupkowe,** (Glimmerbrillen) — widzi się przez nie wszystko — są elastyczne — uderzające o nie ciałko, choćby i jarzące, odbite zostaje. Ważny to jest wynalazek dla wszystkich rękodzielników, fabrykantów, ślufierzów, przy węglach pracujących, i koleją jadących. Okulary takie upuszczone na ziemię, lub uderzone, nie pękają, i nie rozgrzewają się tak łatwo od blizkiego ciepła lamp, ognia, dymu gorącego i. t. p. Na zasadzie światłych lekarzy okulistów zaleca takowe:

handel optyczneh towarów
pod firmą
A. Biasion w Krakowie.
(1015-3-6)

Świeże transporta
PORTLAND-CEMENTU,
powszechnie znanego ze swéj dobroci, nadeszły do domu handlowego
F. J. Kirchmayera i Syna.
w KRAKOWIE. (958-4-6)

Promesy na Losy z r. 1864
z podpisem **J. C. Sothena,**
na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c. już ze stemplem
J. Bartl w Krakowie.
(1001-8 T)

Przez Jego C. k. Mość wyłącznym przywilejem odznaczona
MIĘSZANINA do POLITUROWANIA.

Jest nader godną uwagi dla **stolarzy i tokarzy** do politurowania nowych mebli i dla prywatnych osób do **odpoliturowania starych, zależałych** lub **takich mebli,** na które **olej wychodzi.**

Za pomocą tej kompozycyi zbyteczną będzie czas zabierające politurowanie na gotowe spirytusem nowych mebli, **gdyż używszy kilku kropel, w kilku minutach stół** lub t. p. **będzie zupełnie upoliturowany,** a na przedmioty tą mięszaniną politurowane **nigdy olej nie występuje.**

Użycie jest bardzo proste, skutek zdumiewający.

Stare meble mogą być za prostem potarciem z pomocą zwilżonej szmaty płóciennej przepoliturowane, i otrzymują połysk, jaki przez politurowanie spirytusem nigdy nie będzie osiągniętym. **Flaszką tej kompozycyi można w kilku godzinach odnowić wszystkie meble w jednym pokoju.**

Cena jednej flaszki z przepisem 60 kr. (809-2)

Główny skład u F. C. Müllera
Wien, Stadt Grünaugergasse N. 1. — Na prowncyę za gotówkę lub zaliczkę pocztową.

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej
oznajmia największe przedsiębiorstwo
Fabryki płócien i bielizny
E. FOGL,
Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27, ***„zum Erzherzog Karl,“***
że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi jedynie i wyłącznie [Wystawa przemysłowa 1867.] medalami odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:
- **Koszule mękzie,** (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.
- **Koszule damskie,** gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.
- **Koszule damskie nocne,** z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6.
- **Gatki mękzie,** po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.
Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.
Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.
Koszule mękzie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8
Koszule mękzie flanelowe różnobarwne, po złr- 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi)
Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi),
Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.
Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze,
Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.
Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5. 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie.
30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze
30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.
30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.
40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul); po złr. 14, 15, 18. 22 do 24 za najcieńsze.
48 łokci **płótna webowego belgijskiego,** sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (459-11-50)T
50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i 5/4 szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl“ Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

Paryż 1867, — złoty medal.
Szwechackie Piwo marcowe i składowe
w butelkach po 1 i po pół-masa i w beczółkach od 5 masów i wyżej.
Pierwszej jakości na kontynencie,
do nabycia
z pierwszego Wiedeńskiego Składu przechodowego na Piwo wychodowe.
„Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.

Ceny Piwa:

Piwo składowe wywozowe	flaszka	25	cent.
dto **marcowe**	dto	„ 27	„
dto **deserowe (Bock)**		„ 32	„

Odpłata za zwróconą flaszkę 10 cent.

Przesyłki uskuteczniają się szybko we wszystkich kierunkach, w skrzynkach po 21 flaszek i w beczółkach **za poprzedniem nadesłaniem przypadającej kwoty.** Skrzynki policzają się po 90 ct., a opakowanie 10 cnt. Odsprzedający lub kupujący wiiększą ilość otrzymują odpowiednią zniżkę. Zaopłatnym zwrotem skrzynki otrzymuje się 90 cnt. napowrót.

Piwa te są tylko do nabycia pod adresem: (960-3-6)

„Ersten Wiener-Transito-Depôt für Exportbier des I. Schwarz & Comp., Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą
KĄPIELE SIARCZANE
w SWOSZOWICACH
¾ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowickie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów, należą do **najsilniejszych** wód siarczanych; z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład kąpielny w Swoszowicach

pragnąc, aby chorzy nietylko ulgę w cierpieniach ale oraz wygodę i przyjemności znajdowali, dołożył wszelkich starań dla zjednania tym kąpielom zasłużonego wzięcia.

W tym celu zaprowadzone zostały **liczne ulepszenia,**

zaopatrzono łazienki we wszelkie potrzeby wymagane dla zdrowia i wygody gości;

urządzono szybką usługę obojej płci;

postarano się o **dobrego restauratora,** a tem samem zapewniono gościom kąpielowym dobrą kuchnię z szybką usługą obok cen umiarkowanych;

urządzono **czytelnię dzienników** i **czasopism polskich, niemieckich i francuskich,** w której zarazem będzie można **dostać do czytania dzieła** na żądanie.

Ogród urządzony został na nowo i upiększony; **postarano się, aby muzyka wojskowa dawała koncerta** w łazienkach, jak również staraniem będzie Zakładu zarządzić zabawy i rozrywki nietylko dla uprzyjemnienia chorym pobytu, ale oraz, aby liczni goście z Krakowa znajdowali w Swoszowicach chętne miejsce wycieczek.

W tym celu, jak również dla ułatwienia przyjazdu osobom w Krakowie stale mieszkającym, a chcącym używać kąpiel w Swoszowicach,

dwa omnibusy

krążyć będą dwa razy dziennie między Krakowem a Swoszowicami odchodzące z Krakowa z rana o godz. 6 i 8, po południu o 2 i 4.

Nadto zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza. Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach
poczta Mogilany,

jak niemniej ***Administracya Czasu*** podejmuje się pośredniczyć w tym względzie i ułatwiać korespondencyę z Zakładem. (883. 8-12)

FABRYKA
machin i narzędzi rolniczych
L. ZIELENIEWSKIEGO
w Krakowie,

powiększywszy znacznie Zakład swój, a temsamém zakres działania, przyjmuje zamówienia na wszelkie urządzenia Zakładów przemysłowych, mianowicie: na *machiny i kotły parowe — młyny amerykańskie parowe lub wodne — gorzelnie — browary — wodociągi — pompy — sikawki — tartaki* i t. p.

Poleca zarazem oprócz wszelkiego rodzaju i użytku na długoletniém doświadczeniu oparte i za najpraktyczniejsze uznane machiny i narzędzia gospodarczo-rolnicze, jakoto: **Młocarnie — Sieczkarnie — Młynki — Pługi — Extyrpatory — Walce — Drapacze — Grabiarki — Kosiarki — Żniwiarki** itp. zarazem oprócz różnorodnych **Siewników rzędowych** i do rzutnego siewu, jakoto *Robilarda, Drewicza, Horskiego* i innych; przyczém na szczególną uwagę zasługuje:

Siewnik uniwersalny poprawny Garreta,

zastosowany do każdego ziarna, roślin okopowych i pastewnych, tak do siewu rzędowego, jakotéż i rzutnego. (751-8-10)T

Emanuelgrün (pod Monachium).

Styryjski sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu z największem powodzeniem użyty przeciw słabości płuc hr. Waldberga.

Szanowny Panie kolego Dr. Raudnitz w Wiedniu!

Czyniąc zadość Pańskiemu zaleceniu styryjskiego soku ziołowego osiągnąłem szczęśliwy skutek w niebezpiecznem i zastarzałem cierpieniu płuc hrabiego Waldberga, który mieszkając w swém majątku ziemskim Emanuelgrün więcej niż od 2 jat cierpiał na uparty kaszel a przytém coraz więcej na siłach upadał. Radziłem mu, aby przez 6 miesięcy używał soku styryjskiego na przemian z wodą Salcerską, i udało mi się hrabiego, który swem cierpieniem zupełnie był znękany, tak postawić na nogi, że w Czerwcu uda się w podróż do Kissingen. Apetyt i siły znacznie się wzmogły podczas używania Styryjskiego soku ziołowego, a usposobienie jego daleko jest weselsze. Jestem więc teraz o doskonałości soku ziołowego przekonauy; żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi dla wielkiej drogości (przez cło wchodowe) nie może być ogólnem.

(885-3-6) Z wysokiem poważaniem

Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha.*

Drahotusch przy Morawskiej Granicy (**Weisskirchen**) 10 Stycznia 1868.

Panu J. E. Engelhoferowi, praktycznemu lekarzcwi w Gracu.

Szanowny Panie!

Zadziwiająca, szybka i zbawienna skuteczność pańskiej wybornej „Essencyi muszkułowej i nerwowej *)“ powoduje mnie nietylko do proszenia Pana o przysłanie mi dwóch flakonów tejże, ale także i do wynurzenia Panu mych najgorętszych dzięków. Nietylko moje *wieloletnie i uporczywe cierpienia* znalazły ulgę, ale również u mojej żony i wielu mych przyjaciół, w wielu przypadkach, doświadczyliśmy wybornej siły leczniczej tejże Essencyi.

Uważam za powinność ten niezrównany środek wszystkim znajomym i przyjaciołom jak najgoręcej polecić.

Z wysokiem poważaniem
Wielmożnego Pana
wdzięczny i uniżony sługa
Józef Kawaler ***Zawadzki.***

*) Do nabycia: w Krakowie u p. *J. Jahna* — we Lwowie u *C. Schubutha.*

Zgubiony
Zegarek damski złoty z takimże łańcuszkiem,

we Środę wieczorem, 20go Maja. Ktoby z uczciwych ludzi znalazł i takowy wrócił właścicielowi w hotelu pod Różą, w mieszkaniu pod Nr. 7, zostanie sowicie wynagrodzonym. (991--3)

Tylko 3½ złr.
kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na
wielkie losowanie pieniężne
zaręczone przez
książęco-Bruńświcki rząd Państwa.
którego ciągnienie rozpocznie się
11 Czerwca r. b.

Główna wygrana talarów 100.000 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47 talarów.

Cały oryginalny los kosztuje	7	złr.
Pół losu oryginalnego	„	3·50
Ćwiartka „	„	1·75

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (945-3-6)

Sally Massé,
w Hamburgu.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom*, łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (730-12-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach pp. *Elsnera* i *Mankiewicza*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867



poleca najwytworniejsze mękzie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24	złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28	„
Surduty do polowania	od	6	do	22	„
Fraki i surduty	od	14	do	28	„
Księże suknie	od	16	do	30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26	„
Całe ubiory	od	12	do	36	„
Surduty kancelnryjne	od	4	do	12	„
Spodnie	od	4	do	12	„
Kamizelki	od	2	do	8	„
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8	„

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów mękzich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-89-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.